Nr 72. Kraków, Niedziela 29 Marca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy".

Z początkiem kwietnia rozpoczniemy w felletonie „N. Reformy" druk nadzwyczaj zajmującej, dla dziennika naszego napisanej powieści *Jana Świerka* p. t.:

„Na Zamieściu".

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek książkowego, tygodniowego dodatku, mieszczącego sensacyjną powieść *Bolesławity* p. t.:

„Szpieg".

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca" nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy" z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł na razie tom I.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy":

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2 korony 40 hal.** kwartalnie;

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1 koronie 80 halerzy** kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „N. Reformy" **przed 1 kwietnia b. r.** W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Dobrowolna germanizacya.

Z Księstwa Cieszyńskiego piszą nam z poważnej strony:

Wielką wadą naszą w walce z germanizacyą w Księstwie Cieszyńskiem jest brak znajomości legalnych podstaw, na których w każdej chwili w tej walce stanąć nam wolno. I tak istnieje, oprócz ustaw zasadniczych, rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 12 października 1882 r., wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, nakazujące wprost sądowi obwodowemu w Cieszynie i podlegającym mu sądom powiatowym, ażeby przyjmowały także podania w języku polskim, ażeby w ustnem postępowaniu ze stronami, po polsku mówiącemi, polskiego używały języka, a do protokółów zapisywały w tym wypadku zeznania, na których głównie zależy w danej sprawie, także w języku polskim. Rozporządzenia te w następnych latach znacznie zostały rozszerzone, mianowicie na spisywanie generaliów z oskarżonymi, na formularze urzędowe itd.

Mimo to cały szereg adwokatów w Galicyi, nie wyjmując Krakowa i Lwowa, wnosi skargi i podania do sądów śląskich, w których język polski ma charakter krajowego, wyłącznie w języku niemieckim. Taksamo postępują niektórzy sędziowie galicyjscy: załatwiają oni podania, wniesione przez Ślązaków po polsku, w języku niemieckim i w tym języku spisują dla sądów śląskich protokóły z dokonanych przesłuchań. Zdarzył się nawet wypadek, w którym pewien komisarz lwowski wystawił świadectwo moralności dla osoby, przynależącej do Lwowa, w języku niemieckim, jedynie dlatego, że świadectwa tego żądał jeden z sądów powiatowych obwodu cieszyńskiego. A cóż dopiero powiedzieć o tem, że pewna kresowa, galicyjska, powiatowa Kasa oszczędności, której syndykiem był adwokat Polak o znanem nazwisku, zwróciła uchwałę sądową w sprawie pewnego wieśniaka polskiego ze Śląska — jako niezrozumiałą, ponieważ spisaną była w języku polskim, a nad to wniosła zażalenie do prezydyum sądu w Cieszynie na sędziego, który jej tę polską uchwałę po raz drugi nadesłał.

Czyż wobec tego dziwić się można, że sądy śląskie w tych wypadkach narzucają bezprawnie język niemiecki stronom polskim, jeśli to samo czynią adwokaci, sędziowie, sekretarze sądowi i komisarze polscy w Galicyi?

Takich grzechów dobrowolnej germanizacyi, popełnianych przez urzędy, sądy, rozmaitych funkcyonaryuszów w Galicyi, a nawet przez galicyjskie instytucye autonomiczne, wyliczyćby można cały legion. Przytaczamy z niego kilka najjaskrawszych.

I tak: nawet ministerstwa n. p. sprawiedliwości i handlu, używają w swych niemieckich rozporządzeniach stale pisowni polskiej nazw miejscowości takich, jak Biała, Andrychów i Kęty (przez „ę"). Tymczasem wszystkie sądy galicyjskie w dokumentach niemieckich, dotyczących Białej, używają stale pisowni niemieckiej „Biala". Tosamo czynią niestety także polscy adwokaci w tem mieście. Taksamo sądy w Andrychowie i Kętach, pisząc po niemiecku, piszą nazwy tych miast: „Andrichau" i „Kenty"; nadto używają niemieckich pieczątek!..

Albo jak przykre sprawia wrażenie, gdy się widzi przy głównej drodze, wiodącej z Bielska przez galicyjskie powiaty bialski, andrychowski i wadowicki, drogoskazy z napisami niemieckiemi, n. p.: „Gemeinde Kozy", „Werbebezirk Wadowice" i t. p.

Jeżeli takie rzeczy dzieją się w Galicyi, to czyż mamy prawo oburzać się, iż władze śląskie, zawsze jeszcze lekceważą prawa językowe tamtejszej polskiej ludności? Swoją drogą napotykamy tam nadużycia, na które koniecznie należy zwrócić uwagę posłów i kół miarodajnych.

Według statystyki z r. 1890, liczył powiat bielski 16.181 Polaków, a tylko 9.191 Niemców. Mimoto starostwo bielskie ma pieczątkę tylko niemiecką i wydaje załatwienia dla stron, oraz koresponduje z urzędami gminnemi w czysto polskich gminach n. p. w Mazańkowicach, Czechowicach, Zabrzegu, Dziedzicach, w Lgocie, Bronowie i Dolnem Międzyrzeczu — wyłącznie w języku niemieckim.

C. k. główny urząd podatkowy w Bielsku ma pieczątkę niemiecko-czeską, jakkolwiek w całym powiecie nie ma wcale Czechów, a w Bielsku jest tylko kilku urzędników pocztowych Czechów. Urzędnicy podatkowi w Bielsku, mianowicie poborca i kontrolor, wypełniają na formularzach urzędowych, zawierających tekst niemiecki i polski, także gdy chodzi o Polaków, tylko tekst niemiecki, wskutek czego dla interesentów polskich rozmaite powstają niedogodności. Geometra bielski nie włada poprawnie ani polskim ani czeskim językiem. I on wypełnia formularze tylko po niemiecku, nadto przekręca w niesłychany sposób nazwiska polskie, robiąc np. ze Środka — „Schrottka", z Tomka — „Thommeka", wskutek czego nazwiska te później i do ksiąg gruntowych, jako zupełnie zniemczone, wciągane bywają. Tymczasem ustawa z dnia 24 maja 1869 przepisuje wyraźnie, że urzędnicy, mianowani przez ministerstwo skarbu dla komisyi krajowej i powiatowych komisyj szacunkowych, mają pod względem znajomości języków krajowych stać na wysokości zadania.

Jako „curiosum" przytoczyć się godzi, że nad urzędem sądowym w Bielsku widnieje orzeł z napisem: „Sad karny" — zamiast Sąd karny, że urząd cechowniczy w tem mieście nosi napis niemiecki i czeski. Niemieckich pieczątek używają także sądy: frysztacki, bogumiński i strumieński, jakkolwiek mają do czynienia wyłącznie z ludnością polską. Czy atoli można to tak bardzo brać za złe, jeżeli i w Galicyi mamy jeszcze drogoskazy niemieckie.

Ubolewać trzeba, że ludność polska na Śląsku austryackim jest jeszcze tak mało uświadomiona narodowo i cierpliwie znosi tego rodzaju pomiatanie swoim językiem. Lecz wina tak smutnych stosunków w tej prastarej polskiej dzielnicy spada w niemałej części na Galicyę, mianowicie na tę część jej inteligencyi polskiej, która w rozmaitych sprawach często przebywa na Śląsku i zamiast utwierdzać lud tamtejszy w poczuciu narodowem, zamiast pobudzać go do oporu przeciwko germanizacyi, sama jeszcze prostuje ścieżki niemczyźnie. Znane nam są wypadki, w których prawnicy, wysocy urzędnicy i wybitni obywatele Polacy z Galicyi, mając do czynienia z władzami i sądami śląskiemi, np. w Bielsku, z zasady używają tylko języka niemieckiego i tylko w tym języku przemawiają we wszystkich biurach, nawet tam, gdzie przypadkowo urzędujący urzędnik Polak sam ich niejako prowokuje do używania języka polskiego. Jak to demoralizująco oddziaływa na śląskich Polaków, a jak dodaje odwagi germanizatorskiej Niemcom — łatwo wyobrazić sobie można.

Na zakończenie jedno jeszcze. Metryki chrztu, zaślubin i śmierci wystawia się na Śląsku w języku niemieckim, i to zarówno w parafiach rzymsko-katolickich, jak i w protestanckich. Urzędy parafialne w Galicyi natomiast wystawiają te dokumenty wyłącznie w języku łacińskim. Czyżby nie można w tych razach zastąpić łaciny językiem polskim, jak ją na Śląsku zastąpiono językiem niemieckim?

Mniej deklamacyi, a więcej praktyki i czynu — a niemczyzna przestanie się wdzierać do naszego kraju. I Niemcy w Prusiech ostygną w swych germanizatorskich zapałach, gdy napotkają na silny i stanowczy odpór i odwet z naszej strony.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 27 marca.

(Ruch robotniczy. — Biuro pośrednictwa w pracy. — Szlendryan biurokratyczny i niebezpieczeństwo zaburzeń. — Opieka nad dziećmi robotników. — Koło panien i jego działalność. — Dezercya z szeregów).

Ma Lwów pewien sezonowy objaw, który od lat kilku występuje z kalendarzową punktualnością. Jest nim wiosenny kłopot z robotnikami, domagającymi się pracy. Usiłowano wprawdzie osłabić napór fali robotniczej przez założenie miejskiego biura dla bezpłatnego pośrednictwa w pracy, ale bardzo ruchliwa i pożyteczna działalność tej instytucyi nie może w zupełności zaspokoić podaży rąk pracujących, które wzrastają corocznie w liczbę zatrważającą. W ostatnich dwóch miesiącach bieżącego roku zgłoszono w biurze pracy miejsc wolnych: w dziale męskim 226, w dziale żeńskim 1286, czyli razem 1512. W tymsamym czasie zgłosiło się o zajęcie: w dziale męskim 476, w dziale żeńskim 1348, razem 1794. Nastręczono pracę: w dziale męskim 138, w żeńskim 489, razem 627 osobom.

Pozostało zatem bez pracy 1167 osób, ale cyfra ta nie daje jeszcze należytego wyobrażenia o ogólnej sumie bezrobotnych. Już z początkiem marca poczęli — jak corocznie — ściągać się do Lwowa robotnicy z bliższych, a nawet z dalekich okolic kraju w nadziei, że znajdą tutaj zarobek. Władze nie mają, niestety, należytej ewidencyi tych przybyszów, ale obznajomieni ze stosunkami, obliczają liczbę już dzisiaj obecnych obcych robotników na parę tysięcy ludzi. Tuli się to po odległych zaułkach miasta, krąży pojedyńczo po ulicach, przymiera głodem, cierpi okropną nędzę i — czeka... Czeka na rozpoczęcie robót rządowych i autonomicznych, jakie już postanowiono w mieście i w powiecie.

Roboty te możnaby rozpocząć natychmiast, gdyby nie nasz znany szlendryan biurokratyczny, który marynuje akt najdrobniejszy w biurach panów referentów i pozostawia sprawę w zawieszeniu aż do ostatecznej chwili, aż do — wybuchu katastrofy. Wśród robotników, którzy wiedzą dobrze o postanowionych robotach, utarło się nawet powszechne przekonanie, że bez demonstracyj i zaburzeń nie spowodują organów władzy do rozpoczęcia przedsiębiorstw. Więc też sytuacya wytworzyła się taka, że pp. urzędnicy nie spieszą, jak długo widzą spokój dokoła, a robotnicy złorzeczą i gotują się do manifestacyj, po których natychmiast znajduje się robota. Takie postępowanie panów referentów możnaby uważać za prowokacyę mas robotniczych, gdyby ona nie wychodziła poprostu z niezmiernej opieszałości i lekceważenia obowiązków.

W roku bieżącym jest tak samo. Ściągają się do miasta tłumy, ale władze nie przystępują do rozpoczęcia robót, któreby w zupełności zaspokoiły wielkość podaży pracy. Gdy jeszcze niektórzy budowniczowie zakontraktowali do swoich robót włościan z zachodu, jako tańszych, a nie przyjmują miejscowych robotników, — nic dziwnego, gdy wzrasta z dniem każdym wzburzenie umysłów w sferze robotniczej i pojawiają się coraz głośniejsze zapowiedzi rozruchów ulicznych we Lwowie. Istotnie fizyognomia dzielnic, zamieszkałych przez ludność zarobkującą, oraz przedmieść za rogatkami przedstawia się już dzisiaj groźnie. Ciągły napływ jednostek zwiększa nędzę, a biuro pracy, kancelarye budowniczych, a nawet urzędy nie mogą opędzić się nieustannym petentom o zarobek. Jutro udaje się deputacya robotników do namiestnictwa, ażeby raz jeszcze domagać się niezwłocznego rozpoczęcia robót rządowych. Jeżeli ten krok nie odniesie pożądanego skutku, możemy, jak każdej wiosny, przygotować się znowu na niepokoje uliczne, które tak regularnie sprowadza nam kochany szlendryan biurokratyczny.

Mówiąc o doli robotniczej, nie mogę pominąć sposobności do wzmianki o stowarzyszeniu, które z tą dolą ma właśnie do czynienia, a które na dzień jutrzejszy zwołało właśnie doroczne zgromadzenie swych członków. Jest to „Koło Panien", Towarzystwo, powstałe przed dwoma laty dla opieki nad zaniedbanemi dziećmi.

Kto nie widział na własne oczy, ten nie ma pojęcia o nędzy i opuszczeniu, w jakiem wychowują się tysiące dzieci stróżów i robotników po suterenach, piwnicach i komórkach. — Drobne te, półnagie, wynędzniałe istoty, pozostawione prawie bez opieki, gdy rodzice pracują przy budowach, przy fabrykach i t. p. wyrastają w brudzie fizycznym i w moralnem zaniedbaniu. Toż zasługuje na uznanie fakt, iż zwrócono na tę drobną rzeszę uwagę, a uczyniły to inicyatorki wspomnianego właśnie stowarzyszenia. Koło Panien rekrutuje się z pomiędzy dorosłych dziewcząteк rodzin urzędniczych, — dziewcząteк, które, ukończywszy studya, zazwyczaj prowadzą życie mało czynne, zanim wyjdą zamąż. Stowarzyszenie liczy

Z uwag pesymisty.

(Z listów „nieśmiałego posła". — Ciężka praca parlamentarna. — Budowa kanału. — Wojna o namiestnika. — Rozmowa z Koerberem. — Zwycięstwo kolejowe. — Chwila reakcyi. — Oświata krajowa i „bomby" piwa.)

W chwili, gdy wiosna uśmiecha się przez szyby biura redakcyjnego, dobrodziejstwem są nadesłane mi 2 listy „nieśmiałego posła". Przyjmuję ten dar z wdzięcznością, nigdy bowiem mniej, niż dzisiaj, nie byłem pesymistycznie usposobiony.

. . . .

Wiedeń, 25 lutego.

Co tutaj robię, pytasz, kiedy posiedzenia Izby są coraz rzadsze, a i na te, co są, coraz mniej posłów przychodzi? Daruj, Mój Kochany, ale pytaniem tem zdradzasz zupełną nieznajomość rzeczy; nie dziwię się temu, bo i ja takim samym byłem, zanim poświęciłem się polityce. Nie obrażaj się, ale powiedzieć Ci muszę, że Wy tam, żyjący zdala od wielkiego ogniska pracy parlamentarnej, wydajecie się nam, co przy tym piecu pracujemy, wygodnymi filistrami, — powiedziałbym „mydlarzami" politycznymi.

To całe nieszczęście dla nas, którzy w cichości, skromnie, lecz wytrwale tutaj dla kraju pracujemy, że ten kraj źle nas ocenia, albo wcale nas nie ocenia, jak tylko nie wyprawiamy burd w parlamencie, nie występujemy z głupią gadaniną. Ale przyjdzie chwila, że się kraj o nas dowie.

Mój Kochany, tutaj wszystko zależy od osób. Miałeś najlepszy dowód na Twoim Józku. Nie krzyczałem, nie gadałem, a wylatałem mu awans i kwita. Taksamo będzie z koleją i z pierwszą gimnazyalną klasą dla naszego miasta, a kto wie nawet, czy i kanału u nas nie wykopią. Będzie to trudno, ale przy moich znajomościach i wpływach rzecz jest do zrobienia. Właśnie wczoraj mówiłem o tem z Ekscelencyą prezesem. Trafiłem na dobrą chwilę w Kole, gdy Ekscelencya był sam w naszej sali i właśnie skończył pisać list. A ta nasza sala obrad Koła, to taka stodoła, że cała Twoja chałupa w niąby się zmieściła i jeszczeby sporo zostało miejsca. Zapytuję tedy Ekscelencyę, czy nasz powiat będzie także wciągnięty do sieci kanałów, bo moi wyborcy okropnie się o to upominają.

— Wszystko to bardzo słusznie i bardzo pięknie — powiada na to Ekscelencya — ale pokaż mi, którędy Wy chcecie ten kanał prowadzić?

To rzekłszy, zaprowadził mnie do olbrzymiej mapy Galicyi, wiszącej u nas w sali. No, wyszukałem zaraz nasz powiat i tłomaczę, o co idzie. Przecież nic łatwiejszego, jak przeprowadzić kanał między dwoma rzekami, a potem dojść do trzeciej rzeki. Koszt nie duży, a woda będzie. Żeby nic więcej, to jedni zarobią przy robociźnie, inni dobrze grunta sprzedadzą. Ale tutaj dopiero przekonałem się o wielkich zdolnościach naszego prezesa:

— Mój Kolego — on zawsze tak przemawia, jak jest w dobrym humorze — to tak nie idzie. Jak chcecie mieć kanał, to musicie wziąć inżynierów i przy ich pomocy porządny plan techniczny wypracować. Wtedy wnieście formalną, technicznie umotywowaną petycyę, to Koło nad nią się zastanowi. Ale tak „na gębę" nic się nie zrobi.

Musisz więc, Mój Drogi, zająć się tą rzeczą. Trzeba najpierw zebrać składki na plany; Twój Feluś przecież kończy technikę, to plan może zrobić mądry; zresztą poradzicie się starosty. To porządny człowiek! Jedyny do porady. Gdyby nie on, nie byłbym posłem.

A propos starosty, powiedz mu odemnie, że z Pinińskim nie stoi sprawa tak źle, jak się zdawało. Ja tutaj, nie chwalący się, okropnie za nim chodziłem. A było źle, bardzo źle. Powiadam Ci, jak szlachcice zaczęli na Kole wygadywać na niego, to się aż serce krajało. Co oni sobie do niego upatrzyli? Taki grzeczny i miły człowiek!

Nie zapomnę nigdy, jak łaskawie mnie przyjął, kiedy się mu przedstawiłem, jako kandydat na posła.

— Ja nic przeciwko Panu nie mam — powiedział, ale też nic Panu nie mogę przyrzekać, bo ja wyborów nie robię. Ja stoję — powiada — na stanowisku ustawy i nikomu jej nie pozwolę naruszyć.

Mnie też na tem tylko zależało, aby starostwo zajęło się tym piekielnikiem... („nomina sunt odiosa", więc nazwisko kontrkandydata „nieśmiałego posła" wypuszczam. Przyp. pesymisty.), co mi cały powiat buntował. Prosiłem więc o opiekę przed tą nieuczciwą agitacyą.

— Nikomu nie pozwolę naruszać ustaw wyborczych — rzekł surowo p. namiestnik — a Pańską rzeczą jest — powiada — pozyskać sobie opinię wyborców.

No, i musiałem ją sobie pozyskać, kiedy jestem posłem. Poczuwałem się też do wdzięczności dla hr. Leona za to, że nie pozwolił temu piekielnikowi... naruszać ustaw przy wyborach. Na Kole nic nie mówiłem, bo tak się wszyscy na biednego Pinińskiego rozjedli, że niktby ich nie był przegadał. Nawet chłopi zaczęli pomstować. A wszystko to działo się wobec rodzonego brata namiestnika. Dyabli wiedzą, co sobie do niego upatrzyli. Jak były wybory, to wszyscy szli do niego, że trudno się było dopchać na posłuchanie, a teraz chcą mu kark skręcić. Chciałem raz o tem pomówić na seryo z Ekscelencyą prezesem, ale był widocznie w złym humorze, bo niby to grzecznie, ale obcesowo odparł:

— Dajno ty spokój i najlepiej nie mięszaj się do tego. Po co ci kłaść palce miedzy odrzwia? Siedź sobie cicho i słuchaj. Będziesz widział, że na tem najlepiej wyjdziesz.

Ale ja już mam dosyć tego milczenia i postanowiłem przegadać do samego Koerbera za hr. Leonem. Ja już mam takie dobre serce, że nie wytrzymam. Z Ekscelencyą Koerberem można pogadać sobie każdej chwili; chodzi po Izbie, niby pierwszy lepszy poseł. Jakbyś nie wiedział, że to on, tobyś się nawet nie domyślił, że to sam prezydent gabinetu. Więc stanąłem sobie raz przy nim, gdy przysłuchiwał się mowie Mengera, i gdy się spojrzał na mnie, wziąłem na odwagę i mówię:

— Excelenz! Das alles, was man von unserem Staatthalter spricht, das ist nicht wahr. Graf Leon Piniński ist ein sehr guter Mensch...

— O, bitte, bitte sehr — odpowiedział w tej chwili prezydent, ująwszy mnie pod rękę — bin derselben Meinung, — i popatrzył na mnie badawczo.

I bylibyśmy pewnie jeszcze coś na ten temat pogadali, ale Menger, jak na złość, skończył mowę i fala posłów rozdzieliła nas.

Opowiedz o tem naszemu staroście.

A dla czegoś nie przyjechał? Żałuj! U Danzera nowy program; z pewnością byłbyś się zabawił...

. . . .

Wiedeń, 22 marca.

Jeżeli jeszcze teraz kraj nie uzna naszych zasług, to za pozwoleniem, ale wtedy będziemy mieli prawo powiedzieć, że kraj jest niewdzięczny. Domyślisz się pewnie, że myślę o kolei północnej. Nie masz pojęcia, co nas to wszystko kosztowało trudu. Nasze Ekscelencye ciągle obradowały, a prezes tylko upominał nas zawsze:

— Nie rozjeżdżajcie się, bo kto wie, do czego przyjdzie.

Z Ekscelencyą Jaworskim nie ma żartu, on gotówby nawet Koerbera obalić. Cóż myślisz? Jest tajnym radcą, ubierze się w mundur, zawdzieje ordery, pójdzie do cesarza — i sprawa skończona. Zwierzyłem się z tego do jednego z naszych posłów, a ten powiada:

— Aha, tylko jak się jemu nie uda obalić Koerbera, to Koerber nas obali.

— Niby jak to: nas obali?

— A no... rozwiąże parlament i... finita comedia!

— Bój się Boga, co ty mówisz?

— A tak, tak, bratku... — powiada. — A tyś jeszcze podjudzał prezesa, że z twojego okręgu przyjedzie deputacya prosić o upaństwowienie Nordbahnu.

— E! To się tak tylko mówi. Połowa moich wyborców nawet nie wie, że jest jaki Nordbahn. Co ich to wszystko obchodzi? Oni do Wiednia nie jeżdżą!

— No, to nie gadaj i nie strasz.

Zły był sam i mnie w humor nieszczególny wprawił. Piękna historya! Nowe wybory! Jeszcze za jedne długów nie popłaciłem. I kto wie, jakby teraz poszło? A tak się przyzwyczaiłem do tego Wiednia! Prawda, że się człowiek napracuje tutaj; siedź i siedź... to w Izbie, to w Kole. Nawet nieraz zjeść spokojnie w bufecie nie możesz, bo już dzwonią. A niechby Cię przy głosowaniu nie było, tobyś miał piekło, żeby Ci życie obrzydło. Jest robota i utrapienie, ale za to żyjesz w dużem mieście...

Teraz ta Izydora Duncan, to szelma wszystkim głowy pozawracała. Trudno się dokupić biletu. Wiesz? Tańcuje boso. A tak się wywija, że właściwie nic nie widzisz. Byłem dopiero dwa razy w Carlteatrze na jej tańcach, ale trzeba jeszcze raz iść, bo coś podobnego nie prędko zobaczysz.

Dzięki Bogu, że krytyczna chwila minęła. Ale było bardzo źle. Całą noc przed posiedzeniem komisyi kolejowej nie spałem, bo nie kładłem się nawet do łóżka. Czułem, żebym nie zasnął, to i co się mam wywracać z boku na bok? Tak mnie ta myśl dręczyła, że gotowi rozwiązać parlament. Więc włóczyliśmy się w kilku z jednego orfeum do drugiego, z jednej kawiarni do drugiej. Ale humoru nie było.

Za to następnej nocy wszystkim poprawiły się humory po świetnem zwycięstwie Koła w komisyi kolejowej. Ani gadania o spaniu! Tu się coś wypiło, tam się zabawiło... No, Mój Drogi, przecież to się nam należało!

A mówiłeś też ze starostą o mojej rozmowie z Koerberem? Nie zapomnij, bo mi na tem zależy.

Do widzenia...

. . . .

Listy „nieśmiałego posła" zabrały mi wiele miejsca. Nie zdołam już, jak widzę, nawet pobieżnie wytłomaczyć Czytelnikom, że zapisywanie się do któregokolwiek z trzech towarzystw wstrzemięźliwości krakowskiej, byłoby zbrodnią wobec kraju, który już z góry obliczył dochód z nowego podatku od piwa i przeznaczył go... na szkoły. Ten ci więc jest i będzie największym dobrodziejem oświaty krajowej, kto najwięcej wychylać będzie „bomb" gambrinusowego trunku.

M. K.

ich 157, oprocz członków wspierających, asenterowanych z grona mam, tatków i wujciów. Panienki wyszukują drobną, zaniedbaną dziatwę i opiekują się nią stale, udzielając obiadów, odzieży, korepetycyj, rozrywek i t. p. — Dzieci takich posiadało Towarzystwo w ubiegłym roku 130. „Panny" wysyłają także wątlejszych swych pupilów na świeże powietrze w czasie letnim, a to, bądź opłacając ich utrzymanie koloniom wakacyjnym, bądź też rozmieszczając po uproszonych o to dworach wiejskich. W roku sprawozdawczym korzystało z tego dobrodziejstwa około 30 dzieci.

Działalność bardzo piękna i godna naśladowania, a, że na razie skromna, to tłomaczy się już to okolicznością, że istnieje dopiero rok drugi, już też ciągłą fluktuacyą członków, których Towarzystwo traci przez — zamążpójście. Jest wprawdzie przepis w statucie, że stowarzyszona, wychodząc zamąż, a tem samem przestając być zwyczajnym członkiem „Koła Panien", musi zapłacić karę w wysokości... 20 koron, — jednak obostrzenie to skutkuje mało. Płacą karę i — wychodzą zamąż!

Wandycz.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi.

Ustąpienie bułgarskiego ministra wojny generała Paprikowa pociągnęło za sobą poważne następstwo — bo dymisyę całego gabinetu bułgarskiego. Przesilenie to stoi w ścisłym związku ze sprawą macedońską.

Generał Paprikow, jeden z najzdolniejszych oficerów bułgarskich, przewidując groźniejsze zawikłania polityczne na półwyspie, nalegał na gabinet, ażeby zażądał od sobrania nadzwyczajnego kredytu w kwocie 10 milionów franków na przygotowania do ewentualnej mobilizacyi armii bułgarskiej. Wniosek ten nie znalazł jednakże uznania u większości członków gabinetu. Zwalczał go głównie prezydent gabinetu dr Danew, który, ulegając parciu Rosyi oraz innych mocarstw, starał się unikać wszystkiego, coby mogło wywoływać podejrzenie, że Bułgarya zamierza ewentualnie czynnie wystąpić w obronie Macedończyków. — Między Danewem a Paprikowem inne jeszcze zachodzą różnice poglądów i zasad. Danew, zwolennik polityki Cankowa, stosował się ściśle do wskazówek i życzeń rządu rosyjskiego i prowadził także w kraju prawdziwie rosyjską politykę. Paprikow natomiast, wychowaniec i wielbiciel Stambułowa, zalecał stale politykę samodzielną i wyemancypowanie się z pod wpływów Rosyi, a w skrytości serca marzył podobno o wielkiej Bułgaryi, obejmującej także Macedonię. Danew pragnął pozbyć się go z gabinetu, nie poprzestał na odrzuceniu jego wniosku w sprawie owych 10 milionów, lecz nadto rozpoczął przeciwko niemu polemikę w sprawie półurzędowej, zarzucając mu, że popiera otwarcie ruch macedoński, że toleruje udział oficerów bułgarskich w tym ruchu i że tylko wskutek jego niedbalstwa mógł się wydarzyć tak nieprzyjemny dla rządu wypadek, jak wykradzenie znacznej ilości broni ze szkoły podoficerskiej. Czując się w gabinecie, złożonym przeważnie z Cankowistów, zupełnie izolowanym, Paprikow podał się wreszcie do dymisyi.

Prezydent gabinetu Danew zaproponował wówczas na jego miejsce księciu dwóch kandydatów: pułkownika Dimitrowa i podpułkownika Hassakciejewa. Książę atoli odrzucił tę propozycyę, a uczynił to z tej przyczyny, ponieważ obaj ci kandydaci należeli czasu swego do spisku przeciwko księciu Aleksandrowi, następnie zbiegli do Rosyi i dopiero na życzenie rządu rosyjskiego na nowo przyjęci zostali do armii bułgarskiej. W ostatnich dniach donoszono, że tekę wojny objąć ma gen. Sawow. Ale i ta kombinacya nie przyszła do skutku, a ponieważ z innych wyższych oficerów żaden w gabinecie Danewa ministerstwa wojny objąć nie chciał, gabinetowi nie pozostało nic innego, jak również podać się do dymisyi. Z wyjątkiem bowiem kilku zdeklarowanych zwolenników Rosyi, wszyscy oficerowie bułgarscy stoją po stronie Paprikowa i podzielają jego wojownicze usposobienie.

Według ostatnich wiadomości, dymisya gabinetu jest bardzo na rękę księciu, który pod wpływem ostatnich wypadków ochłonął nieco z swej sympatyi dla Rosyi i czuł się niezadowolonym, iż Danew stosuje się raczej do wskazówek z Petersburga, niż do jego intencyi. — Książe jest nadto przyjacielem i protektorem Paprikowa.

W Sofii mówią też już podobno głośno, że prawdopodobnie utworzony zostanie nowy gabinet po myśli Paprikowa z nim lub innym jakimś wojskowym na czele. Na razie wprawdzie książę powołał do pałacu Cankowa, lecz nie ma podobno widoków, iżby Cankow podjął się utworzenia nowego gabinetu. Gdyby to jednakże stało się faktem, byłoby nowem zwycięstwem wpływów rosyjskich i dowodem bezsilności wobec nich księcia.

Precz z pruskiemi wodami!

Zbliża się wiosna — za kilka tygodni zdrojowiska i różne miejscowości klimatyczne, opustoszałe w zimie — zaroją się setkami i tysiącami kuracyuszów szukających wytchnienia i zdrowia, czy to przy pomocy kąpieli, czy też przez picie wód mineralnych. A ten wyjazd do wód poprzedza z natury rzeczy mnóstwo ogłoszeń, zachwalających zakłady kąpielowe i wody mineralne. Do nas, wraz z jaskółkami i bocianami, przybywają corocznie o tej porze w znaczniejszej niż zwykle ilości, ogłoszenia o różnych wodach zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich.

Zdawałoby się, że kraj nasz, który obfituje we wszelkiego rodzaju wody mineralne, równie skuteczne, jak najlepsze zagraniczne, a nadto posiada wprost znakomitą fabrykę sztucznych wód mineralnych w Krakowie, przewyższającą wyrobami swojemi podobne fabryki jak w Dreźnie i Hamburgu, — będzie niewdzięcznem polem dla reklam tego rodzaju; zdawałoby się, że ogólna bieda nauczyła nas przynajmniej w tym kierunku ocenić słusznie to, co posiadamy,

Niestety, tak nie jest! Wywóz wód mineralnych galicyjskich wogóle dosięga zaledwie liczby około 300.000 flaszek, wartości mniej więcej 200.000 koron, podczas gdy samej wody karlsbadzkiej zużywa się na ziemiach polskich więcej niż 300.000 flaszek, wartości przeszło 200.000 koron!*) Jeżeli się zważy, że zużywamy nadto ogromne ilości innych wód, jak kissingeńska, selterska, emska, francensbadzka itd., można z całą pewnością twierdzić, że ubogi kraj nasz miliony rocznie wydaje na zagraniczne wody mineralne. Karlsbadu w naszych pięknych Karpatach nie ma, więc dowóz wody karlsbadzkiej dałby się poniekąd usprawiedliwić, choć o tem jeszcze dużo możnaby rozprawiać. Ale sprowadzanie do nas innych wód jest wprost zbrodnią, popełnianą stale z przyczyn nie dających się inaczej wytłumaczyć jak tylko tem, że zawsze jeszcze jesteśmy „pawiem narodów i papugą". Do jakiego stopnia dochodzi u nas dziwne jakieś zaślepienie w tym kierunku wykażą następujące przykłady:

Oto w Rymanowie, posiadającym solankę prawie identyczną co do swojego składu (źródło „Klaudya") z wodą kissingeńską (Rakoczy) corocznie spotykam cały zastęp gości kąpielowych, pijących tę ostatnią wodę, której flaszka kosztuje tam 58 ct. A nieświadomością tłómaczyć się nie mogą ci, co tu zawinili, bo tę identyczność wspomnianych wód podnosili tak w pismach naukowych, jakoteż w dziennikach politycznych niejednokrotnie lekarze: dr Chłapowski z Poznania, lekarz zdrojowy z Kissingen ordynujący tam w lecie, docent dr L. Korczyński, dr Dobrzycki z Warszawy i niżej podpisany. A dalej, — wszak nasze szczawy alkaliczne i słono-alkaliczne (Szczawnica, Krościenko, „Truskawiec-Nafta" Wysowa) nasza szczawa żelezista z Żegiestowa, są tak znakomite w swoim rodzaju, że lepszych nigdzie nie ma; a jednak, ileż to u nas zużywa się wody selterskiej, emskiej i t. p.? I nie dość, że sprowadzamy wody mineralne istotnie jakąś wartość mające, ale sprowadzamy także niemieckie, niby — naturalne, ze względu na ich składniki lecznicze, bez żadnej wartości, sztucznie nasycane bezwodnikiem kwasu węglowego, jak to w roku zeszłym wykazał w „Medycynie" dr Dobrzycki.

A jak się nam za to Niemcy wypłacają — pomijając już nawet straszny ucisk braci naszych pod rządem pruskim? Pewien lekarz Polak, reklamując swój zakład wodoleczniczy, wysłał broszury polskie do lekarzy w ziemiach polskich zamieszkałych. Przypadkowo dostało te broszury kilku lekarzy Niemców na Śląsku, którzy zwrócili je z dopiskami: „Zurück!" „Verstehe nicht slavisch;" i t. p., a jeden z nich folgując już w zupełności swej teutońskiej zaciekłości napisał: „Verbitte mir Schriften in slavischer Sprache zu senden!" Oryginały tych zacnych objawów kultury germańskiej widziałem, chowa je na pamiątkę lekarz nadawca. — Oto dla nas nauka, która niestety w las idzie!

Po wypadkach we Wrześni obudziło się wprawdzie w nas sumienie narodowe, powstał huczek niemały; tak w Galicyi, jak i w Królestwie Polskiem zaczęto wołać: „nie pojedziemy do niemieckich „badów," mamy dość swoich zdrojowisk i wód mineralnych!" Ale burza w szklance wody ucichła rychło, garść słomy zgorzała i już w ubiegłym roku roiło się od Polaków w zakładach niemieckich, a Niemcy, jak dawniej, zasypują nas swemi ogłoszeniami, a w ślad za niemi płyną do nas potoki ich wód mineralnych.

Ale trzeba temu raz koniec położyć! Teraz właśnie zbliża się stósowna pora do rozniecenia wielkiego, trwałego ogniska, któreby wszystkich, a zwłaszcza osobistości do tego powołane, zagrzało prawdziwą miłością naszej ziemi ojczystej; w ślad za nią pójdzie słuszne ocenienie tego, co ona daje, a wtedy miliony zaoszczędzone dla dobra kraju w tej jednej dziedzinie jego zasobów, niemało cegiełek przyspożą do gmachu ogólnego dobrobytu.

Obok kolegów lekarzy, najważniejszym rzecznikiem tej dobrej zaiste sprawy, może się stać nasze dziennikarstwo. W żadnym polskim dzienniku nie powinny się pojawiać nietylko „echa" z wód zagranicznych tak często niestety corocznie, w niektórych zwłaszcza dziennikach, odzywające się na szkodę kraju, ale nawet zwyczajne, płatne ogłoszenie, jeżeli idzie o wody pruskie.

W tej myśli i nadziei proszę Szanowną Redakcyę o zamieszczenie powyższych uwag, — pozostając z wysokim szacunkiem.

Dr Jan Regiec.

*) Jaworski: „Aquae minerales — aquae medicinales".

O wymowie sądowej, stylu urzędowym i terminologii prawniczej.

W przeszły piątek miał wiceprezydent Morelowski odczyt w Towarzystwie prawniczem o powyższych kwestyach. W pierwszej części odczytu wspomniał prelegent, jak wysoko stała u nas niegdyś wymowa, i przypisał część zasługi w tej mierze systemowi szkolnemu, w którym uwzględniono retorykę. — Książka księdza Grzegorza Piramowicza, p. t. „Wymowa i poezya dla szkół narodowych", jest do dziś cenioną przez pedagogów. Dziś nie uczą retoryki w szkołach średnich, ale możnaby dążyć do tego, aby w gimnazyach zwracano więcej uwagi na deklamacyę i aby przy czytaniu mów klasycznych, greckich, łacińskich, objaśniano uczniom budowę mowy. Wskazał dalej prelegent na przykład zagranicy, gdzie na niektórych uniwersytetach są osobne wykłady wymowy bądź ogólnej, bądź sądowej i parlamentarnej. W braku wykładów uniwersyteckich należy kształcić się przez czytanie dzieł, traktujących o teoryi wymowy i mów znakomitych. U nas brak tego rodzaju podręczników i mamy tylko pewną liczbę tłómaczonych mów i małą liczbę mów polskich. Potrzebny byłby podręcznik w tym rodzaju, jak dzieło niemieckie Ortloffa; cenne wskazówki co do wymowy sądowej w sprawach karnych podaje także Vargha („Vertheidigung in Strafsachen").

Prelegent, podzielając zdanie ś. p. Maurycego Fiericha, wypowiedziane w rozprawie, p. t. „Rzymski mowca sądowy", podał jako dalsze środki: zawiązywanie klubów lub konferencyj retorycznych na wzór istniejących w Niemczech „Plaidir oder Debattirvereine", — przysłuchiwanie się dobrym mowcom i staranne przygotowywanie się do każdej mowy. Zasada ustności w postępowaniu karnem i cywilnem wymaga dobrych mowców.

W drugiej części odczytu podniósł prelegent, że mimo upływu 33 lat od czasu zaprowadzenia języka naszego, jako urzędowego w Galicyi, ciągle jeszcze spostrzegamy skażenie języka w urzędzie i poza urzędem. — Dalej zwrócił uwagę na niedostateczne przygotowanie młodzieży w szkołach średnich, na potrzebę nowego szkolnego podręcznika do gramatyki i stylistyki polskiej, zaznaczył zalety najnowszej „Stylistyki polskiej" Piotra Chmielowskiego; przytoczył też literaturę tego przedmiotu.

Przechodząc do kwestyi stylu urzędowego, zwrócił uwagę na zasadniczą różnicę między stylem niemieckim a polskim, pochodzącą stąd, że potęga języka niemieckiego tkwi w konstrukcyi rzeczownikowej, a polskiego w konstrukcyi czasownikowej, że pierwszy lubuje się w formie biernej a drugi w czynnej. Dlatego też, o ile styl urzędowy polski wzoruje się na niemieckim stylu urzędowym i na lichych tłomaczeniach niemieckich ustaw, wzorów i formularzy, — staje się ociężałym i napuszystym a nawet niezrozumiałym. Szczególniej długie okresy, które tak często w stylu urzędowym niemieckim są używane, — u nas rażą bardzo. Ale już sami Niemcy wyszydzają swój styl urzędowy, a w lutym 1903 r. wydał prezydent ministrów reskrypt, polecający pisać krótko a jasno. Jako antytezę takiego stylu jasnego odczytał prelegent ustęp z wyroku pewnego sądu powiatowego galicyjskiego w sprawie o przekroczenie, w którym sędzia (w motywach) napisał jedno zdanie, mające 50 wierszy i skutkiem tej długości niezrozumiałe.

Prelegent zwrócił też uwagę słuchaczy na „Poradnik językowy", pismo niezmiernie pożyteczne, które, mimo bajecznie niskiej ceny, za mało jest rozpowszechnione. Prelegent odczytał też niektóre uwagi ś. p. Oettingera o cechach charakterystycznych składni polskiej, tudzież kilka ustępów z Brodzińskiego „nauki o stylu", odnoszących się do stylu urzędowego. W końcu przedstawił kilka kwiatków stylistycznych z praktyki.

W ostatniej części odczytu mówił prelegent o wyrazownictwie prawniczem polskiem i przypomniał uchwały „Zjazdu prawników polskich" odbytego w Krakowie w 1887 r., zapadłe na wniosek prof. Balcera i Karola Dunina, zalecające wydanie słownika polskich wyrazów dawnego prawa polskiego i drugiego słownika nowoczesnych wyrazów prawniczych. Obie te uchwały pozostały dotąd niewykonane. Naglącą też jest potrzeba trzeciej edycyi słownika niemiecko-polskiego wyrazów prawniczych.

Prelegent omawiał tłomaczenia procedury karnej Bojarskiego i Cukrowicza i procedury cywilnej Balasitsa, i zaznaczył niektóre usterki, w nich spotykane. Następnie przytoczył długi szereg usterek językowych z praktyki i z tłomaczeń urzędowych. Prelegent zakończył swój odczyt, wzywając gorącemi słowy prawników, aby jako Polacy spełniali obowiązki względem narodu, a więc i względem języka, aby go nie wykrzywiali i nie szpecili barbaryzmami i dziwolągami. Zadanie to tem łatwiej spełnić można, iż piśmiennictwo polskie posiada mistrzów słowa, którzy nas uczą poznawać bogactwo języka, a literatura prawnicza podaje niemało wzorów pięknego stylu prawniczego, a nie brak też urzędników, piszących wzorową polszczyzną.

Po skończeniu odczytu odezwały się huczne oklaski, poczem wywiązała się dyskusya, w czasie której prof. Zoll (starszy) i docent dr Kutrzeba wykazywali, że Akademia umiejętności nie może zająć się wydaniem słownika polskiego nowoczesnych wyrazów prawniczych, ani też wydaniem trzeciej edycyi słownika niemiecko-polskiego wyrazów prawnych i administracyjnych.

W dalszej dyskusyi brali udział radca apelacyjny dr Sare, prof. dr Zoll (młodszy) i radca dr Tadeusz Bujak.

Ostatecznie zgodzono się na to, aby wydział Towarzystwa prawniczego krakowskiego zajął się kwestyami, przez prelegenta poruszonemi, i ewentualnie wybrał komisyę terminologiczną; poruszono też myśl omówienia tych kwestyj na tegorocznym zjeździe prawników polskich, który się ma odbyć w Krakowie. *I. O.*

Kronika rzymska.

Rzym, 25 marca.

(W jaki sposób minister Nasi zyskuje popularność, a w jaki ją traci. — Książka Mazziniego w szkole. — Oburzenie urzędników z wydziału oświaty. — Strejk uczniów gimnazyalnych i realnych. — Minister Prinetti. — Marzenia Włochów. — Budowanie domów dla robotników. — Budowle rzymskie. — Kongres historyków).

(Rom.) Minister oświaty Nasi, człowiek bądź co bądź pozbawiony ministeryalnej sztywności, a za to wyposażony sporą dozą zdrowego rozsądku, należy do popularnych ludzi we Włoszech. Popularność jego wzrosła w ostatnich dniach znacznie, gdy wydał rozporządzenie, mocą którego książka słynnego rewolucyonisty Mazziniego p. t. „Obowiązki człowieka" została umieszczoną na liście książek szkolnych. Ale oto już nazajutrz prawie zerwała się burza przeciwko niemu, a to z dwóch powodów. Minister Nasi w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził się bardzo ujemnie o swoich urzędnikach, a ponieważ miał zupełną słuszność, powiedział bowiem szczerą prawdę, więc „obrażeni" urzędnicy zaczęli się gwałtownie odgrażać, żądając zadosyćuczynienia. Groźby trwały krócej niż deszcz w Kampanii, urzędnicy ucichli, a minister Nasi w ich interesie udał, że pogróżek nie słyszy.

Drugi powód oburzenia przeciwko ministrowi oświaty dało jego mądre i przez wszystkich ludzi rozsądnych dobrze przyjęte rozporządzenie w sprawie egzaminów dojrzałości w gimnazyach i szkołach realnych. Panowie abituryenci nie chcą atoli uznać tego rozporządzenia i urządzają strejki we wszystkich miastach, gdzie się znajdują szkoły średnie, chcąc w ten sposób zmusić ministra do cofnięcia „niesprawiedliwego" rozporządzenia. O tem oczywiście mowy nie ma, ale studenci strejkują, choćby dla zaznaczenia, że i oni tę sztukę potrafią. Skoro już mowa o strejkach, to muszę zanotować, że strejkują — słusznie zresztą — robotnice z tutejszej fabryki cygar i wszyscy zecerzy. Ci urządzili bezrobocie tak gruntowne, że w drukarni Izby deputowanych stoją przy kasztach pryncypałowie.

O tem wszystkiem niewiele wiedzą obcy, którzy teraz gromadnie zjeżdżają do Rzymu. Nie wiedzą także o tych wszystkich zabiegach, które mają na celu ułatwienie Prinettiemu powrotu do „consulty", czyli do gabinetu. Juliusz Prinetti, minister spraw zagranicznych jest, jak wiadomo, od dłuższego czasu chory skutkiem ataku apoplektycznego i w tych dniach wyjeżdża do Neapolu, gdzie w królewskiej willi Capodimonte ma wypocząć, oddychając morskiem powietrzem. Tymczasem w ministerstwie spraw zagranicznych panuje zastój i rzeczywiście brakuje tam ręki Prinettiego, który posiada dużo energii, co ważniejsze, w razie potrzeby umie wobec zagranicy — jak to powiadają — postawić się. Niektóre dzienniki wzywają króla, ażeby na miejsce Prinettiego powołał wreszcie następcę, twierdząc, że minister, chociaż jest na drodze rekowalescencyi, nie będzie już mógł intensywnie pracować z obawy przed nowym atakiem apopleksyi. Stronnicy zaś Prinettiego usilnie pracują nad tem, ażeby tekę spraw zagranicznych dla niego zachować. Jak się to skończy, niepodobna przewidzieć.

Niepodobna zaprzeczyć, że czas obecny wymaga ze strony urzędu spraw zagranicznych wielkiej uwagi, ze względu na stan rzeczy w Macedonii i Trypolisie. Zwłaszcza Albanią pilnie zajmują się teraz Włosi, których wyobraźnia na dziedzinie politycznej coraz to szersze zatacza kręgi. Dzienniki włoskie snują najrozmaitsze plany, które publiczność w lot chwyta i na poczekaniu radaby urzeczywistnić. Albania — powiadają politycy po kawiarniach — musi otrzymać samoistność, a jeżeli już miałaby ją koniecznie zabrać Austrya, to pod tym jedynie warunkiem, że Trydent, Istryę i Tryest otrzymają Włosi. O tę bagatelę chodzi właściwie Włochom, którzy marzą o zajęciu austryackiego wybrzeża nad Adryatykiem, upatrując swoją własność w ziemi... słowiańskiej.

Przejdźmy do rzeczy realnych. Z Medyolanu nadeszła wiadomość, że tamtejsza Rada miejska uchwaliła nabycie na przedmieściach 5 milionów metrów kwadratowych gruntu pod budowę domów z taniemi pomieszkaniami dla robotników. Rada uchwaliła zarazem 4 miliony lirów na ten cel i wezwała władze miejskie do natychmiastowego podjęcia robót. Miasto Rzym, zachęcone tym przykładem, chce z gruntów gminnych ofiarować 40.000 metrów kwadratowych pod budowę podobnych domów. Stosunkowo do ofiarności medyolańskiej skromny to dar, ale w każdym razie dobry początek.

Wkrótce ujrzymy cały szereg nowych lub odnowionych budowli, pomiędzy któremi należą do najważniejszych: Exedra na placu Termów, dalej pałac sprawiedliwości, a następnie wspaniały kompleks gmachów „Policlinico". Pobliska, nowa a wielce malownicza dzielnica z prześlicznemi willami została obecnie oddaną do publicznego użytku. Król ofiarował niedawno 100.000 lirów na wybudowanie wedle planu Sacconi'ego fasady kościoła „Maria degli Angeli" w termach Dioklecyana, przez co plac Termów pozyska inny wygląd. Równocześnie owe termy (łaźnie z czasów rzymskich), które obecnie służą jako składy drzewa i węgla, mają być odnowione.

Kongres międzynarodowy historyków, którego obrady rozpoczną się tutaj za kilkanaście dni, będzie miał w Rzymie dosyć nowości do oglądania i dosyć sposobności do wydania sądu o tych rzeczach. Uczestników zjazdu zgłosiło się ze wszystkich stron świata przeszło 2000, pomiędzy nimi zaś — o ile wiem — nie wielu, podobno kilku tylko Polaków. Nie przeceniam wcale znaczenia podobnych zjazdów dla nauki, ale również sądzę, że nie należy ich lekceważyć, jak to czyni wiele wybitnych ludzi, którzy wprost powiadają, że kongresy naukowe są rodzajem rautów i to nie bardzo zabawnych. Osobiste zetknięcie się uczonych rozmaitej narodowości wydać może pożądane owoce, choćby tylko w dziedzinie informacyjnej; usunąć niejeden przesąd; nawiązać trwałe z czasem stosunki. Ale warunkiem uzyskania pewnych korzyści jest przedewszystkiem przybycie na zjazd znaczniejszej liczby poważnych pracowników naukowych, a nie dyletantów, którzy spieszą na kongresy dla osobistej ambicyi, ażeby się pokazać światu, który po chwili o nich zapomina.

W programie rzymskiego zjazdu historyków znajduje się pomiędzy innemi zajmujący szczegół, a mianowicie odkopanie wobec gości warstwy ziemi na Forum pomiędzy świątyniami Faustyny a Romulusa. Znajdują się tam odkryte niedawno groby przedhistoryczne z VIII wieku przed Chrystusem. Cztery takie groby odkopał już Boni, dyrektor wykopalisk na Forum.

Jan Pietrzycki.

Dziewczęta śpiące.

I.

Widzę dziewcząt uśpionych postacie bezwładne.
Włos w nieładzie kaskadą opada im złoty.
Wzrok mój, pełen pożądań i smutnej tęsknoty,
Na liliowej pościeli i kształtach ich kładnę.

Wątłe ciała różowe, w srebrzystych mgłach cnoty
Za widziadłem Miłości tęskniące bezmiernie.
Stóp przeczystość krwawiące raniły im ciernie —
Słońce z pereł u skroni wieszało klejnoty.

— Gdy, zaklęta królewno, na czole twem bladem
Martwych lilij bieleje woskowy diadem,
Błogosławiąc dziewiczość w oblicza marmurze —

Nie przeczuwasz, uśpiona, że z łąki tej szarej,
Kędy marzysz, w pożogach pragnącej ofiary
W krąg rozkwitną ci kiedyś pąsowe krew-róże!

II.

— Oto dzisiaj, młodzieńcze, ja śniłam przecudnie!
Tyle lilij dokoła płonęło śród ziela,
Tyle wiało z ogrodów mych białych wesela,
Jakby kwiaty im wiecznie pieściło południe.

Ni to rankiem pachnącym majowa niedziela
Rozszeptała się wiosną i krzewia słodyczą.
W locie skrzących opyłów melodyą dziewiczą
Woń balsamu trysnęła z nad kwiatów i ziela.

Lecz na kwieciu, co puchy w słoneczność rozpyla,
Zawisł smutek i skrzydłem tęczowem motyla
Rozkołysał się sennie, rozgrany na wietrze — —

Lecz na pąku, co zakwitł w dziewczęcem mem [łonie,
Tyle świateł i pyłów słonecznych w krąg płonie,
Żebym słońcem zdołała przepoić powietrze.

III.

Oto dzisiaj, kochanku, ja śniłam — o wiośnie.
Żółte ślazy na łąkach w półsennem szeptaniu
Tajemniczo o szczęsnem mówiły kochaniu,
Jak to ziarno zasiane wykwita i rośnie.

I wyczułam w mej piersi bzów słodycz błękitną,
A me usta rozkwitły śród kwiecia najsłodsze.
Pojrzyj na mnie! Piękniejszam nad siostry me [młodsze,
Wpatrz się w oczy me, w usta i piersi, jak kwitną!

Wyzłacane po łące rozwiałam warkocze.
Zda się krople bursztynu na zieleń łąk toczą
I przepajam ją złotem słonecznej kądzieli.

Oto siostry! Słuchajcie, z matczynej wam niwy
Kwiat wydarłam, słodyczą nieznaną szczęśliwy,
A kwiat odżył, przypadłszy do piersi mej bieli.

IV.

Wonną nocą, kochanku, jam śniła — o tobie!
Usta twoje marzyłam na moich warg wiśni
I szeptałam, w śnie cała: U ramion mi zwiśnij!
Weź mnie młodą, szczęśliwą w dziewictwa żałobie!

Stoję, pełna miłości i krasy dziewczęcej,
W złotych włosach cudowna, o licu różanem.
Płonę lilią przed tobą, boś pragnień mych panem,
A nie żądam, prócz twego uścisku, nic więcej.

Przystąp! Zerwij zasłonę, niech spadnie! bo oto
Słońce pali południem i ognia tęsknotą.
W żył mych drżące błękitem zlewając się tętna.

Przystąp, zerwij zasłonę! Niech mocy twej młodej
Żar się zleje z mym żarem i idą w zawody,
Choćby fala je niosła ku śmierci namiętna!

V.

Otom syta miłości twej, grzeszna i cicha...
Niosęć owoc dojrzały, serdeczną łzą polan.
Łuna wstydu mnie pali! U młodych twych kolan
Padłam, pustkę zoczywszy we wnętrzu kielicha.

Moich włosów opończę w kobierzec ci ścielę.
Moje ciche dziewictwo spłonęło dla ciebie.
Wiem, że pójdziesz po smutnym miłości pogrzebie
Nową miłość ślubować w dziewiczym kościele.

Lecz gdy syna w mem łonie z twej mocy upieszczę,
Wszystką miłość mu w żyły przeleję i dreszcze —
Wszystko moje kochanie, co grało rozgłośnie —

I dziewczęce pragnienia — i lilie pachnące —
I całunki wiśniowych ust słodkie, gorące —
I sny moje... sny moje — o szczęściu i wiośnie!

Z kraju.

Oświęcim. Ubiegłej niedzieli odbyło się u nas na dochód polskiego gimnazyum w Cieszynie przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem „Kółka śpiewackiego". Urządzeniem przedstawienia zajęło się tutejsze ruchliwe Koło Tow. „Szkoły ludowej", a w pomoc mu przyszło coraz to dzielniej prosperujące niedawno tutaj zawiązane „Kółko śpiewackie". Sympatyczny cel zgromadził bardzo liczną publiczność, tak miejscową, jak i z okolicy, która żywo oklaskiwała wyborną grę amatorów, nie skąpiąc swego uznania pięknym produkcyom choralnym Kółka. Dochód z przedstawienia jest, jak na nasze stosunki, dość znaczny, bo wynosi na czysto około 100 koron, które wpłyną za pośrednictwem waszego pisma na zasilenie funduszu na gimnazyum cieszyńskie.

Na ten sam cel urządza tutejsza Eleuterya w bieżącą niedzielę popularne przedstawienie amatorskie (odegraną będzie „Knajpa" Parviego), z którego należy się spodziewać również znacznego dochodu.

Z inicyatywy Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się w maju staraniem połączonych wszystkich tutejszych towarzystw obchód ku uczczeniu pamiętnej w dziejach naszych rocznicy i jest to cechą bardzo chwalebną, że w podobnych chwilach łączą się wszystkie towarzystwa, by wspólnemi siłami odnieść jak najdodatniejszy rezultat moralny, a zaznaczamy ten objaw tem chętniej, że w naszem kresowem miasteczku, wystawionem z natury rzeczy na szkodliwe działanie prądów nam nieprzychylnych, obchody takie są dla utrzymania ducha polskiego bardzo donośnego znaczenia.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem rutynowanego nauczyciela gimnastyki, podjął na nowo swą działalność zawiązany u nas przed kilku laty „Sokół". Ster towarzystwa ujął w swe ręce adwokat tutejszy dr Gąsiorowski, który daje najlepszą rękojmię, że sprowadzi towarzystwo na pożądane tory. Dr Gąsiorowski wzbraniał się na dotyczącem zebraniu przyjąć ofiarowaną mu godność prezesa, podając jako motyw, że na stanowisku tem nie był w stanie przyczynić się do pomyślnego rozwoju młodego gniazda sokolego; wiemy jednak, że z braku nauczyciela gimnastyki nikt nie byłby w stanie w podobnych warunkach zdobyć dla towarzystwa pomyślniejsze rezultaty. Obecnie, gdy z przybyciem do Oświęcima druha Ludwiga, który obejmuje kierownictwo ćwiczeń w „Sokole", położenie zmieniło się na lepsze, mamy nadzieję, że towarzystwo pod prezydenturą dr Gąsiorowskiego, owianego najlepszym duchem dla spraw publicznych, wykaże w najbliższej przyszłości jak najlepsze rezultaty i przysposobi naszego „Sokoła" do wzięcia udziału w tegorocznym zlocie Sokolstwa polskiego we Lwowie. Na placówce w Oświęcimiu musimy pamiętać, że idei sokolej każdy powinien służyć jak może i jak umie, to też niechaj nowo obrany prezes dr Gąsiorowski będzie pewnym poparcia wszystkich rzetelnie sprawę sokolą miłujących obywateli grodu tutejszego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tutaj zebranie urzędników państwowych, którzy z powodu panującej w Oświęcimie drożyzny, postanowili poczynić w kompetentnych miejscach starania o przyznanie dodatku granicznego i celem przeprowadzenia tych postulatów wybrali komisyę, składającą się z pp. Bibry, radcy sądowego, Kulczyckiego, poborcy podatkowego, i Orłowskiego, zarządcy poczty. Kto zna przykre stosunki drożyźniane, panujące u nas, ten wcale dziwić się nie będzie podjętej akcyi przez tutejszy świat urzędniczy.

Zywiec. Swięty Józef przyniósł nam nowość — koncert spacerowy. Muzyczka do północy grała „do słuchu“, a od północy z pozwolenia św. Józefa zaczęto wirować i bawiono się do rana.

„Przewodnik powiatu żywieckiego“, miesięcznik tutejszy, z dniem 1 maja zmienia swego właściciela i odpowiedzialnego redaktora p. Werbera, a przekształciwszy się w dwutygodnik, zwiększy swoją objętość. Jako odpowiedzialny redaktor podpisywać ma to pismo poseł Kubik. Nie jest to wprawdzie już rzeczą zupełnie załatwioną, ale toczą się pertraktacye, które zapewne doprowadzą do porozumienia. Niektórzy twierdzą, że poseł Kubik zamierza zwinąć „Przewodnika“, a założyć pismo na powiat bialski i żywiecki i czeka w tym kierunku na decyzyę Rady naczelnej stronnictwa ludowego.

W niedzielę 29 b. m. odbędzie się w tutejszym „Sokole“ walne zgromadzenie. W tym samym dniu p. Adam Siedlecki z Krakowa, na zaproszenie Koła 1-ń Tow. „Szkoły ludowej“, wygłosi odczyt o roku 1863.

Limanowa. Przed kilku dniami odbyło się u nas walne zgromadzenie członków tutejszego Koła Tow. „Szkoły ludowej“. Jak widać ze sprawozdania za rok 1902, Koło liczy zaledwie 40 członków, ruchliwość jego jest jednak znaczna. Koło utrzymuje dwie wypożyczalnie bezpłatne książek w Limanowej i w Łososinie Górnej. W pierwszej w ciągu roku wydano 8000 z górą tomów; przeciętna liczba czytelników, którym wydaje się książki, wynosi co niedzielę 120 osób. W porze obecnej dochodzi do 160, a z tego $^3/_4$ przypada na włościan. W drugiej wypożyczalni w Łososinie Górnej wydano w ciągu roku 780 tomów. Koło urządziło w zimie gwiazdkę dla biednej dziatwy, rozdano ubrania 114 dzieciom. W listopadzie b. r. Koło otworzy kurs dla dorosłych analfabetów, na co posiada fundusz z daru prywatnego w kwocie 800 koron. Do zarządu wybrano pp. Jadwigę Marsową na przewodniczącą, Józefa Becka na sekretarza, Zofię Wolframównę na skarbnika i Bronisławę Beckową na kierowniczkę wypożyczalni.

Jarosław. Sekcya jarosławska Towarzystwa lekarzy galicyjskich ukonstytuowała się d. 27 b. m., wybierając przewodniczącym starszego lekarza powiatowego dra Władysława Czyżewicza, jego zastępcą burmistrza dra Adolfa Dietziusa, a dyrektora szpitala powszechnego, dra Tadeusza Fechtera, sekretarzem i delegatem sekcyi. Na zgromadzeniu było obecnych szesnastu lekarzy z powiatów: jarosławskiego, cieszanowskiego i przeworskiego.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie **6** koron.
W Austro-Węgrzech **8** koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Uroczystość na Skałce. W poniedziałek 30 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się poświęcenie obrazu ołtarzowego w Grobie Zasłużonych na Skałce. Obrazem tym, przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską, adorowaną przez cherubinów, jest barwny witraż, wykonany we fabryce prof. Ekielskiego i Tucha w Krakowie. Założeniem tego witrażu zakończone zostały prace około uporządkowania i ozdobienia Grobu Zasłużonych, dokonane kosztem Rady miasta Krakowa, której za jej patryotyczną ofiarność należy się szczere podziękowanie.

Krypta pod kościołem OO. Paulinów na Skałce została przebudowaną przez usunięcie ściany działowej i stworzenie okna w ścianie głównej, przez ułożenie posadzki, wymalowanie ścian i sklepień i t. d. Do sarkofagów Długosza, Kraszewskiego i Lenartowicza przybyły teraz poważne sarkofagi nad grobami Asnyka, Pola i Siemieńskiego, wykonane w pracowni kamieniarskiej firmy M. Fischer w Krakowie, ozdobione medalionami portretowemi, modelowanemi przez p. Jana Tombińskiego. Z dalszych prac zasługują na uwagę roboty malarskie prof. Mikulskiego i roboty ślusarskie fabryki J. Goreckiego. Wszystkie roboty około przebudowy i wyposażenia krypty wykonano siłami miejscowemi pod kierunkiem i według rysunków architekty p. Karola Knausa. Całość tak wykonana, stanowi poważny i godny przybytek dla doczesnych szczątków naszych Zasłużonych.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa odbyło wczoraj w sali Rady miasta doroczne walne zgromadzenie, na którem wydział złożył sprawozdanie z czynności w r. 1902. Posiedzenie rozpoczęło się odczytem p. Leonarda Lepszego „Malarstwo krakowskie w epoce odrodzenia“, poczem przewodniczący prof. dr St. Krzyżanowski zagaił obrady przemówieniem, w którem podniósł, że Towarzystwo rozwija się coraz pomyślniej i rozszerza zakres swoich agend, znajdując poparcie nietylko w rosnącej stale cyfrze członków, ale i w uznaniu wyższych czynników. W ostatnim roku uzyskało Towarzystwo subwencyę 2000 koron rocznie od ministerstwa oświaty na wydawnictwa, a suma ta łącznie z wkładkami członków, oraz subwencyą miasta i Sejmu da Towarzystwu możność rozszerzenia publikacyj. Towarzystwo liczy obecnie 511 członków. W bieżącym roku wyda Towarzystwo zamiast Rocznika VI ozdobny tom, zawierający artystyczną monografię Krakowa, której druk się obecnie przygotowuje pod redakcyą pp. dra Tomkowicza i L. Lepszego.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu zarządowi absolutoryum obradowano nad wnioskiem ks. prałata Bukowskiego, domagającym się, aby Muzeum narodowe pomieszczone zostało w odnowionym zamku królewskim na Wawelu i przekazano go do załatwienia wydziałowi.

Do wydziału na rok 1903 wybrani zostali pp.: dr Klemens Bąkowski, ks. dr Julian Bukowski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Józef Friedlein, dr Konstanty Górski, Zygmunt Hendel, dr Jerzy Kieszkowski, dr Feliks Kopera, dr Stanisław Krzyżanowski, dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, dr Józef Muczkowski, dr Jerzy Mycielski, Julian Pagaczewski, dr Karol Potkański, Władysław Prokesch, dr Adolf Sternschuss, dr Stanisław Tomkowicz, Emanuel Swieykowski.

Uczestnikom zgromadzenia rozdano najnowszy tom „Biblioteki krakowskiej“, mieszczącej pracę dra K. Bąkowskiego: „Dawne cechy krakowskie“, wraz z dołączonem do niej sprawozdaniem zarządu Towarzystwa za rok ubiegły.

Krakowskie Tow. techniczne. We wtorek 31 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie z odczytem prof. Maksymiliana Hubera „O pomiarach ziemi“.

Czeska Beseda w Krakowie urządza dziś przedstawienie teatralne w sali Johnów, na którem odegrane będą fraszka Szimuka „Mieszkanie kawalerskie“ i komedya Castyneanxa „Balowy trzewiczek“. Początek o godzinie 8, wstęp po 50 hal.

Konkurs architektoniczny. Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zawiadamia, że gmina miasta Jabłonkowa, na Śląsku austryackim, ogłosiła konkurs na dwa plany budynku dla urzędu gminnego i Kasy oszczędności. Termin nadsyłania prac upływa o godzinie 12 w południe dnia 15 maja r. b. Nagrody dwie: 500 i 300 koron. Program, plan położenia i bliższe informacye przysyła na żądanie, za zwrotem kosztów w kwocie 1 korony, naczelnik miasta Jabłonkowa.

Stow. kupców i młodzieży handlowej. Jutro o godzinie 10½ rano w lokalu Stow. przy ulicy Brackiej I p. odbędzie się walne zgromadzenie członków. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie w tymsamym dniu o godzinie 11½ przed południem bez względu na liczbę członków. Na porządku dziennym sprawozdania, wybory i budżet na r. 1903.

Kiosk na plantacyach. Magistrat zezwolił pani Róży Grudzińskiej na postawienie ozdobnego kiosku na trafikę, na plantacyach, u wylotu ulicy Szpitalnej w pobliżu baszty pasamoników, — a w dniu dzisiejszym komisya wyznaczyła już potrzebne na ten cel miejsce.

Czyszczenie miasta. Z dniem 1 kwietnia b. r. obejmuje gmina miasta Krakowa czyszczenie miasta we własny zarząd, pod kierownictwem r. m. Markusa. Robotnicy będą zamawiani i najmowani bezpośrednio — a tylko potrzebne konie pociągowe bez wozów w danym wypadku będą donajmywane. Oferty na dostawę koni pociągowych złożyli tylko pp. Mąkoszewski i Perkowski.

Okradanie skarbonek. Na gorącym uczynku wykradania pieniędzy ze skarbonki w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w kościele OO. Dominikanów, aresztowano Stefana Włodarczyka, młodego chłopca, ale już bardzo niebezpiecznego rzezimieszka.

Miła pokojóweczka. Teresa Wostalkówna, 17-letnia, bardzo przystojna dziewczynka, służyła za pokojówkę u p. Heleny Czar. przy ulicy Karmelickiej pod L. 31. Pani Czar. miała w szufladzie komody różną monetą przeszło 1.000 koron; do szuflady tej sprytna Teresia wnet się dobrała za pomocą dobranego kluczyka i w przeciągu paru tygodni wybrała swej pani około 400 koron. Za pieniądze te Wostalkówna kupiła sobie trochę modnego odzienia, elegancki papier na listy, bilety wizytowe, parfumerye i t. p. drobiazgi. Cóż z tego jej przyjdzie jednak, gdy obecnie uwięziona, oddaną zostanie sądowi karnemu, który miłej pokojóweczce wymierzy karę za próżność, która ją popchnęła do kradzieży.

Aresztowanie oszusta. Od dłuższego czasu po bruku krakowskim uwijał się trzydziestokilkuletni mężczyzna, eks-robotnik murarski, Gustaw Weingrün-Węgrzyn, który z biegiem czasu nabrawszy nieco ogłady, przytem dbały o swoją powierzchowność, zaczął przedstawiać się różnym osobistościom jako „dziennikarz“, „publicysta“, lub „redaktor“ nieistniejących pism, a czepiając się różnych efemerycznych wydawnictw, gdzie mógł, naciągał kupców i instytucye na inseraty, prenumeratę i t. p. W ruchu robotniczym miasta Krakowa, Węgrzyn próbował parę razy odegrać czynną rolę, kandydował do parlamentu z V kuryi, a także pod skrzydłami ks. Stojałowskiego w powiecie bocheńskim podczas ostatnich wyborów.

Oprócz tego Węgrzyn robił wycieczki do Wiednia, gdzie podczas sesyj parlamentarnych odgrywał role pośrednika między deputacyami a posłami lub rządem, wyłudzając przytem datki na jakieś wydawnictwa, które nigdy do skutku nie doszły.

Były to wszystko zajęcia o charakterze bardzo niepewnym, nieokreślonym, ale zawsze nie zahaczające jeszcze o kodeks karny. Dopiero onegdaj wpłynęło do krakowskiej policyi doniesienie przeciw Węgrzynowi, które spowodowało uwięzienie tegoż. Mianowicie w drodze od granicy do Krakowa poznał się Węgrzyn z małżeństwem Ł., które z powodu grożącego im narzucanego prawosławia, zamierzało się osiedlić w naszem mieście. Małżeństwu temu przedstawił się Węgrzyn jako wpływowa osobistość, wyłudził od nich kwotę 100 koron na „koszta meldunkowe“, a potem w różnych porach przeszło 800 koron na koszta urządzenia domu państwu Ł. Z pieniędzy tych Węgrzyn wydał na zakupno przedmiotów dla pp. Ł. najwyżej 400 koron, resztę sobie bezprawnie przywłaszczając. Gdy pp. Ł. spostrzegli się, że padli ofiarą wyzyskiwacza, donieśli o tem policyi, a ta po szczegółowem śledztwie uważała za stosowne zamknąć „pod telegrafem“ „publicystę“ Węgrzyna, skąd oddanym zostanie sądowi karnemu.

Nadmienić należy, że rodzina Ł. przybyła do Krakowa z bardzo szczupłemi zasobami pieniężnemi, które jeszcze w oszukańczy sposób uszczuplone zostały przez niepowołanego ich opiekuna.

Pruska pedagogia w Podgórzu. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się o przykrym fakcie. Oto katecheta szkoły 4-klasowej męskiej w Podgórzu, ks. Fitak, dnia 24 b. m. podczas nauki religii w klasie III ukarał cieleśnie 21 chłopców! Nauka religii, udzielana pod znakiem kija, należy chyba u nas do niebywałych curiosów. — Spodziewamy się, że tak władze duchowne jak i szkolne wglądną energicznie w tę sprawę i pouczą ks. katechetę, że takie masowe bicie uczniów za niewyuczoną lekcyę religii nietylko pożądanego celu nie osiąga, ale zakrawa na pospolite znęcanie się nad dziećmi, praktykowane przez pruskich pedagogów.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowanie przez cesarza uchwały Sejmu galicyjskiego w sprawie finansowego poparcia budowy kolei Jaworzno-Piła.

Ze świata.

Ofiara zamachu ze strony natrętnego adonisa Kazimiera Jakowska, 14 letnia dziewczyna, do której 5 strzałów dał robotnik Kleiner w Wiedniu, odzyskała wczoraj przytomność i mogła złożyć zeznania. Lekarze stwierdzili, że rany, które otrzymała, nie są groźne, a psychiczne wstrząśnienie przeminęło bez ujemnych skutków. Jakowska odzyska wkrótce zdrowie.

Uciskanie Słowaków. W Budapeszcie toczył się proces przeciwko Swetozorowi Hurbanowi, którego węgierska prokuratorya oskarżała o podburzanie przeciwko narodowości węgierskiej za pomocą artykułów, ogłoszonych w „Narodnich Nowinach“ w roku ubiegłym. Z artykułów owych przytoczył w akcie oskarżenia prokurator następujące wyjątki na dowód, że Hurban podburzał Słowaków przeciwko Węgrom: „Najlepszą odpowiedzią na szalejący szowinizm (n. b. węgierski) będzie, że jako obrońcy naszej narodowości utworzymy zwarte szeregi“, albo: „Z tysiąca dział wyzierają na nas kule, każdy dyabeł kręci pętlę na nas, każdy zadrukowany arkusz, każda maszyna drukarska codziennie zaczepia naszą narodowość, nasz lud, nasze uczciwe i sprawiedliwe działania, a w pierwszym rzędzie uderzenia padają gęsto i bez przerwy na nas (tj. na „Nar. Nowiny“). Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Hurbana na 2 miesiące więzienia i 400 koron grzywny. Skazany zgłosił odwołanie od wyroku.

Samobójstwa żołnierzy. W Zagrzebiu plutonowy Freiberger i jednoroczny ochotnik Ritter — obaj z 6 pułku piechoty — odebrali sobie życie z obawy przed karą.

Kongres leśników z Austryi obraduje obecnie w Wiedniu. Przedstawicielem galicyjskiego Towarzystwa leśników jest p. Tyniecki. Na pierwszem posiedzeniu kongres uchwalił rezolucyę wyrażającą żal z powodu, że rząd austryacki nie uwzględnił żądań leśników co do ceł przywozowych od drzewa i wyrobów drzewnych, tudzież żądającą, ażeby przy odnowieniu traktatów handlowych interesy leśników zostały uwzględnione. Podczas dyskusyi żalili się mowcy zwłaszcza na niemiecką taryfę celną.

Oszustwa spirytystyczne. Proces przeciwko Annie Rothe w Berlinie jeszcze się nie ukończył, zeznaje bowiem jeszcze cały szereg świadków, którzy przeważnie występują wprost w obronie obwinionej. Zwłaszcza kobiety energicznie twierdzą, że Anna Rothe nie oszukiwała. Rzeczoznawca dr Henneberg stwierdził, że Rothe „przystępną jest suggestyi i autosuggestyi i mogła pośród sprzyjających warunków mieć tak zwane wizye plastyczne“. — Oczywiście nie dowodzi to wcale, jakoby do spółki ze swoim impressaryem Jentschem nie oszukiwała naiwnych.

Sensacyjne wykradzenie. Z Paryża donosi telegram o wielce sensacyjnem wykradzeniu. Przed 4 laty uprowadzony został 16 letni syn amerykańskiego milionera, Fowler Chase. Już wtedy podejrzywano, iż uprowadziła go własna ciotka, gdyż młody Chase po matce odziedziczył pięć milionów dolarów, w razie zaś jego śmierci majątek ten przypadłby jego ciotce. Ojciec chłopca wydał w ciągu czterech lat pół miliona na poszukiwania. Wreszcie udało mu się odszukać swego syna w prywatnym zakładzie obłąkanych dra Comara w Paryżu przy ulicy Glacière, gdzie umieszczono go pod fałszywem nazwiskiem Browna. Jest on co prawda bardzo ograniczony, ale bynajmniej nie obłąkany. Dwudziestoletniego dzisiaj Chase'a znalazł we wspomnianym zakładzie adwokat Harris. Ciotka, która uprowadziła chłopca, otrzymała połowę spadku po nim, obecnie jednakże będzie musiała zwrócić 2½ miliona dolarów prawnemu właścicielowi. Stary Chase ma wytoczyć proces w tej sprawie.

Hektor Macdonald, generał angielski, który odebrał sobie życie w Paryżu, jest Szkotem. Już jako chłopiec czuł zamiłowanie do służby wojskowej i gdy służył na folwarku jako parobek, ćwiczył się codziennie w jeździe konnej. Oddany na praktykę do sklepu, nie długo zajmował się handlem, przy pierwszej bowiem sposobności poszedł do wojska i wyruszył do Egiptu. Przez lat dziesięć od r. 1870 do 1879 służył jako szeregowiec, aż wreszcie po bitwie pod Kandahar został zamianowany podporucznikiem. W r. 1881 brał udział w pierwszej wojnie z Boerami i walczył pod Majuba Hill, gdzie się szczególniej odznaczył. W roku 1898 był już pułkownikiem. Walczył w Sudanie, Indyach i Afryce południowej przeciwko Boerom. W r. 1901 jako generał objął komendę nad armią w Indyach południowych. Podczas wojny z Boerami odznaczył się niejednokrotnie, a żołnierze czcili go więcej niż Kitchenera. W Szkocyi samobójstwo Macdonalda uważają za nieszczęście narodowe. Jakich przestępstw dopuścił się Macdonald, nie wiadomo dotychczas. — W Londynie krążą co do tej sprawy dwie wersye. Jedni utrzymują, że Macdonald popełnił przestępstwa przeciwko moralności na tle seksualnem, inni zaś utrzymują, że chodzi o nadużycia pieniężne.

Podrobione przedmioty sztuki w Paryżu. — Z Odessy otrzymał paryski „Figaro“ wiadomość, że złotnik tamtejszy Rachumowski przyznał się stanowczo do podrobienia „tyary Saitafernesa“. Rachumowski oświadczył, że w r. 1896 sporządził ową „tyarę“ na zamówienie pewnej osoby z Kerczu, a zarazem dodał, że gotów jest za zwrotem kosztów podróży udać się do Paryża i wyjaśnić tam całą sprawę. Rzeźbiarz Elina, który twierdził, że podrobił „tyarę Saitafernesa“, przyznał się obecnie, że skłamał, ale zarazem podtrzymuje swoje twierdzenie, że tyara jest fałszywą.

Ostrożnie ze słowami! Jest we Francyi przysłowie, istniejące także i w innych krajach „piec kogoś na wolnym ogniu“. Wypadek zdarzył, że niejaka pani Hertier w Mantes doświadczyła strasznych skutków używania przysłowia, które jest „mądrością narodów“. Pokłóciwszy się ze swoją sąsiadką, panią Benoit, zawołała rozgniewana: „Czekaj! ja cię upiekę na wolnym ogniu!“ Wypadek zrządził, iż w jakiś czas później znaleziono panią Benoit spaloną. Ciało jej było zwęglone i trudno było znaleść powód tego wypadku. Ale od czegóż sędzia śledczy? Przypomniano sobie panią Hertier, jej słowa, uwięziono ją i opierając się głównie na wyrzeczonych przez nią słowach, skazano nieszczęśliwą kobietę na dziesięć lat ciężkich robót. Obecnie dopiero przejrzano jej proces i sędziowie przyszli do przekonania, że postąpili więcej niż niesprawiedliwie. Uwolniono panią Hertier po długich latach męczarni, które biedną kobietę niemal doprowadziły do szaleństwa.

Przezorny.

Radca X., wybierając się na polowanie, wstępuje do handlarza zwierzyną:

— No, co tam dziś jest dobrego, coby można trafić?

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła Czytelnia akademicka z datków na koncercie, przez nią na ten cel urządzonym 13 K 16 h. Razem dotąd 2614 K 8 h i 10 fen.

Dla p. Żulowskiej złożyli urzędnicy Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 36 K ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Stanisława Turskiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę od 5 do 6. Dr J. Gertler: „O władzach autonomicznych w Austryi“; od 7½ do 8½: Inż. Edm. Libański: „Postępy żeglugi powietrznej“.

W poniedziałek: P. Marya Markowska: „Maurycy Gosławski, żołnierz-poeta“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Faust“ (ostatni występ Kamińskiego).
We wtorek: „Dzwon zatopiony“.
We środę: „Wilhelm Tell“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
We czwartek i piątek ze względu na dokładne przygotowania do sobotniej premiery — teatr zamknięty.
W sobotę „Bohaterka rewolucyi“, sztuka historyczna w 6 aktach P. Hervieu.
W niedzielę: „Bohaterka rewolucyi“.

Z kalendarza. W niedzielę 29 marca: Wiktoryna; w poniedziałek 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. w.; we wtorek 31 marca: Kornelii, Balbiny i Amosa pr.

Wschód słońca 29 marca o godzinie 5 minut 27; zachód o godzinie 6 minut 01; długość dnia godzin 12 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go marca dość pogodnie; termometr doszedł od + 4·9 do + 21·7 C. Baremetr powoli opadał.

Dnia 28 marca o godzinie 7 stan barometru 741·7 mm., termometru + 15·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z sali koncertowej**. Staraniem komitetu pań odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego na rzecz stowarzyszeń zawodowych robotniczych koncert o bardzo interesującym programie. Atrakcyą koncertu był występ pianisty amatora p. Konstantego Przewłockiego, którego talent wykonawczy zdobył sobie już w Krakowie zasłużone uznanie. Ale jeżeli dotychczas ocenialiśmy talent p. Przewłockiego z drobniejszych solowych popisów, to zamieszczony na programie wczorajszego koncertu wielki koncert fortepianowy Saint-Saënsa op. 22, dał nam poznać pianistę pierwszej wody, muzyka, który pod względem opanowania myśli i formy przewyższa bezsprzecznie wielu wirtuozów zawodowych. Dzieło Saint-Saënsa, wystudyowane z precezyą we wszystkich szczegółach, celowało jasnością interpretacyi, spokojem i szlachetnym polotem, zwłaszcza w stylowo traktowanej części drugiej, gdzie podziwiać było można zarówno śliczną kantylenę, jak rytmiczne synkopy partyi basowej, obok przepysznych szczegółów techniki. Orkiestra p. Hocka wspierała wykonawcę wybornie, nie zacierając rysunku zasadniczych linij dzieła.

W gronie solistów koncertu dała się słyszeć utalentowana amatorka p. Uzarska, która z przejęciem odśpiewała aryę ze „Sprzedanej narzeczonej“, p. Łowczyński gorąco oklaskiwany za aryę „Janka“ Żeleńskiego, traktowaną z szczerem i głębokiem odczuciem pięknej melodyi i jej rodzimego charakteru. Orkiestra 13 pułku, oraz kapelm. p. Hock dopełniła programu ładnem odegraniem Rapsodyi Liszta. Sala była pełną. *W. Pr.*

— **Nasi artyści**. Dr Konrad Zawiłowski, Krakowianin, święcił przed kilku dniami wielkie powodzenie jako śpiewak-koncertant na wieczorze w Filharmonii warszawskiej. Popis zatytułowany „wieczorem pieśni“ podobał się ogólnie, a krytyka warszawska podniosła wysoko zalety głosu, szkoły i wykwintnej interpretacyi śpiewaka, który sam jeden wypełnił cały program wieczoru, odśpiewawszy ogółem 29 pieśni różnych kompozytorów. O wielkiej przyszłości dra Zawiłowskiego świadczy także występ jego w operze Wagnera „Walkyrya“, gdzie w partyi Wotana osiągnął sukces wyjątkowy, a zdaniem obecnego na tem przedstawieniu dyr. Żeleńskiego, równorzędny z Bandrowskim.

Z Paryża donoszą o wielkiem powodzeniu, jakie tam zdobywa znana Krakowowi młoda śpiewaczka p. Zofia Pilarska, kształcąca się tamże u głośnej de Bataille. Etapami tych powodzeń były dwa koncerty, jeden pani de Bataille, na którym polska artystka podbiła słuchaczy wykonaniem aryi Mozarta i „Brzóz“ Żeleńskiego, oraz na wieczorku urządzonym przez młodzież polską, gdzie śpiewała również kilka najulubieńszych pieśni kompozytora „Janka“. W koncercie tym wzięli udział także Z. Stojowski i F. Godebski. „Figaro“ wymienia nazwisko p. Pilarskiej między temi, które śpiewały „avec grand succes“.

— **„Przyszłość“**. Ukazało się w tych dniach nowe pismo akademickie o tytule zapożyczonym od swej poprzedniczki „Przyszłości“, która przed laty okrągło 20 była wyrazem myśli i uczuć ówczesnej gorącej młodzieży uniwersyteckiej. Nie chcemy wprowadzać miary porównań, ale nie ulega wątpliwości, że sądząc z tonu pisma i programowego artykułu, nowa „Przyszłość“ reprezentuje znacznie umiarkowańszy kierunek myślenia, chce być przedmiotową, wolną od partyjności i szowinizmu w ocenianiu spraw narodowo społecznych. Przymiot to niewątpliwie cenny, ale u młodych wolelibyśmy widzieć więcej temperamentu, żywiołowego odruchu, energii i samodzielności myśli i czynu. Na refleksyę, umiarkowanie, „sumienny a niezawisły wgląd w sprawy narodowe“ będzie czas później, gdy porywom bujnym przyjdzie w pomoc doświadczenie życiowe.

Pierwszy numer nowego organu przynosi artykuł „O reformie szkół“, witający z radością program niedawno założonego w Krakowie „Towarzystwa dla reformy wychowania i nauczania“. Artykuł p. t. „Z czytelni akademickiej“ poddaje krytyce działalność tego Stowarzyszenia, która rozprasza się nadto w podejmowaniu rozlicznych spraw, a zatraciło tradycye szerszego ruchu ideowego i ducha żywotności, jaki tam panował. Dosyć pokaźnie reprezentowany dział literacki przynosi ładne poezye Sliwickiego i A. Balickiego, mglisty i pretensyonalny „Spiew o czujnej duszy“ R. Jaworskiego, trafną ocenę „maniery pisarskiej“ A. Nowaczyńskiego, kilka myśli o „Wyzwoleniu“, wreszcie „Uwagi“, w których niepodpisany autor wylewa swe niezadowolenie z metody, jaką się kieruje w układzie treści dzisiejsza prasa.

„Przyszłość“ wychodzić będzie dwa razy na miesiąc.

— **„Architekta“** nr. 3 za marzec, wydany z równą wytwornością części ilustracyjnej jak poprzednie zeszyty, przynosi plon konkursowy Tow. tatrzańskiego na hotel przy Morskiem Oku, a w szczególności projekta konkursowe pp. Fr. Mączyńskiego (1 nagroda), M. Pileckiego (2 nagroda), M. Łużeckiego i E. Wesołowskiego (3 nagroda), wraz z planami i projektami. Nadto znajdujemy w tym zeszycie projekt na teatr ludowy archit. Zawiejskiego i wysoce artystyczny kałamarz artysty cyzelera Korosadowicza. W tekście literackim znajduje się objaśnienie fachowe projektów, obfita kronika oraz w osobnym dodatku „Wiadomości budowlane“.

— **„Luiza“**, głośna opera Charpentiera, wystawioną została w dniu 25 b. m. w operze wiedeńskiej i doznała entuzyastycznego przyjęcia. Główną partyę śpiewała pani Gutheil-Schoder, partnera jej zaś Juliana, p. Schröeter. Matką Luizy była p. Hilgermann, b. primadonna opery w Budapeszcie. Publiczność po każdym akcie wybuchała burzą oklasków, żądając bisowania kilku piękniejszych ustępów opery, a przedewszystkiem chóru szwaczek w atelier krawieckiem, oddanego z mistrzowską precyzyą przez tuzin wyszkolonych głosów kobiecych. Obecnego na premierze kompozytora opery, Charpentiera, wywoływano wielokrotnie, a on, dziękując, wyprowadzał przed rampę śpiewaków i śpiewaczki. Kapelmistrza Mahlera powitano burzą oklasków, gdy stanął przy pulpicie na początku ostatniego aktu opery. „Luiza“ jest sukcesem sezonu i ma zapewnione powodzenie.

Dział ekonomiczny.

Elektryczna fabrykacya nawozów sztucznych.

Nad Niagarą powstało przedsiębiorstwo, które w razie powodzenia odegra poważną rolę w historyi podboju przyrody przez człowieka. „The atmospherin products Com.“ ma produkować związki azotu, a przedewszystkiem nawozy, czerpiąc azot z powietrza. Dotychczas fabrykacya znajduje się w okresie doświadczalnym. Zimne, suche powietrze dochodzi do komory, przez którą przebiegają silne iskry elektryczne; tworzy się tlenek azotu, który przechodzi do komory sąsiedniej i tam wstępuje w związki z odpowiedniemi ciałami, zależnie od zamierzonego produktu. Według poważnych świadectw, wyniki dotychczasowe są zupełnie zadawalniające.

Z targów zbożowych. Kraków, 27-go marca 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·50 do 16·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·00 do 14·00. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·60 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·10. Groch od 18·— do 24·—. Tatarka od 13·— do 17·—. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 19·— do 22·—. Siano od 5·00 do 6·00. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 6·00 do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·00. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec od 8·00 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·30. Wyka za 100 klg. od 12·50 do 13·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 100·— do 170·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 27 marca 1903 r. bydła rogatego sztuk 403, cieląt sztuk 232, nierogacizny sztuk 104.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 66 kor. do 70 kor., średniej jakości od 59 kor. do 65 kor., cieląt od 62 kor. do 68 kor., trzody od 76 kor. do 84 kor.

Wiedeń, 28 marca. Pszenica na wiosnę 7·42 do 7·43. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 6·80 do 6·81. Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·— Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·22 do 6·23. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Usposobienie: Pszenica i żyto ustalone, owies słaby; pogoda piękna.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na kwiecień 7·39 do 7·40. Pszenica na maj 7·35 do 7·36. Pszenica na październik 7·40 do 7·41. Zyto na kwiecień 6·49 do 6·50. Zyto na październik 6·46 do 6·47. Owies na kwiecień 5·94 do 5·95. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·14 do 6·15. Kukurydza na lipiec 6·20 do 6·21. Rzepak na sierpień 11·90 do 12·00.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W Chorwacyi agitacya, mająca na celu wywalczenie zupełnej samodzielności dla tego kraju, także pod względem finansowym, przybiera coraz szersze rozmiary. W dniu wczorajszym przyszło znów do groźnych demonstracyj ulicznych w Zagrzebiu. Na wieść, że bawi tam profesor Pieroticz, znany ze sprawy instytutu św. Hieronima, zebrało się na zgromadzenie około 200 studentów, aby przeciwko niemu demonstrować. Gdy się dowiedziano, że Pieroticz nie przybył, tłum wznosząc okrzyki na rzecz samodzielności Chorwacyi, ruszył na dworzec kolei państwowej i poździerał tablice i napisy, umieszczone tam tylko w węgierskim języku. Stamtąd udał się na plac Jelaczicza, gdzie odśpiewano hymn chorwacki, poczem wchodzono do sklepów i wzywano kupców, by się posługiwali tylko językiem chorwackim. Ponieważ demonstracya przybierała coraz groźniejszy charakter, zarekwirowano wojsko. Wkrótce nadbiegły z najeżonemi bagnetami dwa bataliony piechoty i jeden żandarmeryi. Obsadzono wszystkie ulice i place, zwłaszcza w pobliżu dworca. O godzinie 10 wieczór przyszło do krwawego starcia na placu Khuen-Hedervarego między wojskiem a tłumami.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 marca.

Towarzystwo ginekologiczne lwowskie wybrało swoim prezesem dra Bronisława Skałkowskiego.

W sprawie uwięzienia starszego komisarza dyrekcyi skarbu, Ossolińskiego, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, interpelowany przez redakcyę „Kuryera Lwowskiego“ obrońca aresztowanego dr Dwernicki, oświadczył, iż poszlaki, usprawiedliwiające uwięzienie jego klijenta, opierają się głównie na korespondencyi Ossolińskiego z pewną osobą w Rosyi.

Przed kilku już miesiącami wykryto, że Ossoliński dopuścił się malwersacyi ze stemplami na 600 koron. Z tego powodu został on wówczas zasuspendowany. W poniedziałek, o godzinie 10 wieczorem, aresztował starszy komisarz policyi, p. Kreiner, w asystencyi kilku agentów, dra Bronisława Osso-

lińskiego, b. starszego komisarza dyrekcyi skarbu, w prywatnem jego mieszkaniu przy ulicy Rzeźbiarskiej, l. 5. Aresztowanego odstawiono bezzwłocznie do dyrekcy policyi, gdzie poddano go przesłuchaniu w obecności dyrektora Schaechtla. Przesłuchanie i spisanie protokółów z aresztowanym, skończyło się dopiero o godz. 2½ zrana. Nazajutrz odstawiono aresztowanego do więzienia sądu karnego przy ulicy Batorego.

Dr Bronisław Ossoliński, 38-letni starszy komisarz dyrekcyi skarbu, pędził od lat szeregu życie za wesołe, stracił posag żony, narobił długów, a w końcu, za różne przekroczenia służbowe, przed kilku miesiącami zasuspendowano go. Pomimo znacznego ubytku dochodów wskutek zmniejszenia na czas suspenzyi pensyi do ⅓ części, Ossoliński żył i wydawał pieniądze, jak dawniej. Przed kilku dniami, policya wiedeńska wpadła na trop formalnego biura szpiegowskiego w Wiedniu, dokonano też tam aresztowań, dalsze zaś ślady wskazywały, że głównem polem działalności biura była Galicya. Aresztowanie Ossolińskiego we Lwowie w ścisłym stoi związku z tą sprawą.

Na razie śledztwo prowadzi w sądzie lwowskim sędzia śledczy dr Sęk, a po jego ukończeniu akta śledcze odesłane zostaną wraz z aresztowanym Ossolińskim i jego współwinnymi do Wiednia. Tych współwinnych — a wedle dotychczasowych wyników śledztwa, być oni muszą — poszukuje teraz sąd i policya. Równocześnie prawie aresztowano we Lwowie trzech wojskowych i odstawiono do sądu wojskowego.

Aresztowany w Wiedniu człowiek, nazywa się Theodorowicz. W tym wypadku szpiegowano już nie przemyską twierdzę, ale wykradziono dla Rosyi plany wojskowe, kto wie, czy nie większej jeszcze, niż przemyska twierdza wartości.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 marca.

Lwów. Ze Złoczowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie poprzeć w petycyi do Koła polskiego zabiegi stolicy kraju o zwołanie Sejmu na dłuższą sesyę wiosenną. Na temsamem posiedzeniu uchwalono rezolucyę, domagającą się rychłego upaństwowienia kolei północnej i udzielono śląskiej Macierzy polskiej kwotę 200 K na gimnazyum cieszyńskie.

Budapeszt. Właścicielce znanej wiedeńskiej firmy konfekcyjnej Dreyera, skonfiskowała policya budapeszteńska w hotelu przywiezione dla budapeszteńskich odbiorczyń tej firmy modele i kostyumy wartości kilkunasty tysięcy koron. Konfiskata nastąpiła na podstawie ustawy, zabraniającej obcym firmom odwiedzania odbiorców w celach sprzedaży.

Madryt. Ciotka króla Alfonsa, donna Eulalia, wniosła do papieża prośbę o rozwód, lecz otrzymała odpowiedź odmowną.

Monte Video. Agencya Havasa donosi, że przywódcy rewolucyonistów przyjęli przez aklamacyę na zgromadzeniu układ pokojowy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Zwołane na dzisiaj posiedzenie Koła polskiego, na którem zapaść miała decyzya co do stanowiska Koła w sprawie wypłat gotówką — zostało w ostatniej chwili odroczone.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. Prezydent Izby posłów przyjął dziś przed południem cztery deputacye, które wręczyły mu petycyę z protestem przeciw ustawie wojskowej.

Izba obraduje dzisiaj nad interpelacyami, poczem przystępuje do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem. Przemawiają dwaj posłowie z partyi Kossutha przeciw przedłożeniu, wśród bardzo małego zainteresowania.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczorajsze demonstracye (Zob. „Ostatnie wiadomości“ Przyp. red.) wywołali sami studenci, chcąc zademonstrować przeciw głównemu inspiratorowi ataków na instytut San Giorolamo w Rzymie. Demonstranci obrzucili kamieniami budynek węg. kolei państwowej i zdarli dwa węgierskie napisy. W starciu z wojskiem wiele osób zraniono, wiele osób też aresztowano.

Budapeszt. Dzienniki donoszą z Zagrzebia następujące szczegóły, dotyczące wczorajszych demonstracyj studenckich:

O godzinie 10 wieczorem demonstranci pogasili latarnie, tak, że połowę miasta ogarnęły ciemności. Przed gmachem dyrekcyi kolejowej zjawiła się kompania piechoty, demonstranci zdarli bowiem napisy kolejowe i wybili kilkanaście szyb. Demonstranci udali się następnie przed redakcyę pisma „Narodni Noviny“ (organ madziarofilski. Przyp. Red.) i wybili tam prawie wszystkie szyby. Kompania wojska opróżniła plac i otoczyła kilka budynków. — O godzinie pół do 12 wojsko ponownie interweniowało, po godzinie 12 zapanował wreszcie spokój. Wojsko do rana było w pogotowiu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia:

W ostatnich dniach rozgłaszano wiadomość, jakoby na nowym gmachu węgierskich kolei państwowych napisy były wyłącznie węgierskie. To było przyczyną demonstracyj. Konstatujemy, że umieszczenie wyłącznie węgierskich napisów powstało z błędnego zrozumienia rozporządzeń ministeryalnych; ze strony dyrekcyi kolei poczynione będą kroki, aby napisy zostały zmienione na inne, odpowiadające ustawie.

Budapeszt. „Węgierskie Biuro korespondencyjne“ donosi z Zagrzebia: Wobec doniesień dzienników należy skonstatować, że w Zagrzebiu w ostatnich dniach odbyły się tylko nieznaczne demonstracye, a dopiero wczoraj demonstracye przybrały większe rozmiary. Powybijano szyby w dyrekcyi kolejowej, budynku poczty, drukarni krajowej i w orfeum. Tłum przeciągał przez miasto, wołając: „Precz z węgierskiemi kolejami!“ „Niech żyje armia chorwacka!“ Gdy demonstranci zaczęli gasić lampy, wkroczyło wojsko i tłum rozprószyło. Po godz. 10 panował kompletny spokój. Jeden młody człowiek został raniony od bagnetu.

Złamała rękę.

Berlin. Cesarzowa Augusta Wiktorya spadła wczoraj z konia i złamała lewe ramię. Zdaniem lekarzy rana do 10 dni będzie zagojoną. „Jest to złamanie kości przedramienia, zaraz nad przegubem, bez żadnych komplikacyj.

Car w Moskwie.

Petersburg. Para carska udaje się dnia 9 kwietnia na dwutygodniowy pobyt do Moskwy, gdzie przepędzi także święta wielkanocne. — Wraz z carstwem udaje się do Moskwy minister spraw wewnętrznych, Plehwe.

Przesilenie gabinetowe.

Sofia. Agencya bułgarska donosi, że ks. Ferdynand utworzenie nowego gabinetu polecił Geszowowi. Dziś już Geszow przedłożyć ma listę członków nowego gabinetu.

Walka w parafii.

Rzym. W miejscowości Pettaciatto pod Campobasso przyszło do rozruchów z powodu sporu między parafianami o osobę proboszcza. Gdy żandarmerya usiłowała wkroczyć i przywrócić spokój, tłum rzucił się na nią. W bójce, jaka się stąd wywiązała, zabito dwóch chłopów a trzech żandarmów i dwie kobiety ciężko poraniono.

Krwawe rozruchy robotnicze.

Petersburg. „Goniec urzędowy“ donosi: Dnia 22 b. m. 160 robotników lejarni żelaza w Złatoust w gub. Ufa, oświadczyło, że nie przyjmą nowych książeczek robotniczych i następnego dnia, t. j. 23 b. m., zaniechało pracy. Dnia 23 b. m. około 500 robotników nie chciało przyjąć nowych warunków pracy. Gubernator Ufy, prokurator, jakoteż szef żandarmów, udali się do Złatoust, gdzie 26 b. m. robotnicy, domagając się wypuszczenia na wolność uwięzionych towarzyszy, oblęgali budynek policyjny i mieszkanie szefa górnictwa. — W tymże domu powybijali szyby i połamali drzwi.

Prokuratorowi odcięto drogę do powrotu, a mimo jego wezwania tłum nie chciał się rozstąpić. Dlatego gubernator widział się zmuszony wezwać pomocy komendanta batalionu.

Gdy na burmistrza i żandarma z tłumu padły strzały rewolwerowe, wojsko dało salwę, przyczem 20 osób legło trupem, przeszło 50 ciężko raniono. Tłum się rozprószył, a na drugi dzień strejk kompletnie został zażegnany. (Piękne „zażegnanie“. Przyp. Red.). Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 748·—. Akcye Anglobanku 273·50. Akcye Unionbanku 536·50. Akcye Länderbanku 410·90. Akcye Bankvereinu 496·—. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 692·25 Akcye kolei południowej 48·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej 5460. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 391·25. Akcye Rima Muranyi 485·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·54. Akcye fabryki broni 550·—. Akcye tureckie tytoniowe 348·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·45 Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 101·15. Węgierska renta koronowa 99·40 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·90 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·75. 4% Listy Banku hipotecznego 97·80 4½% Listy Banku hipotecznego 101·55. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50. Losy tureckie 119·50. Marki 117·05 Ruble 253·25.

Usposobienie: Niezmieniony spokój interesów przy stagnacyi kursów.

Cukier 22·45 (spokojny), spirytus 33·60 (ustalony), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 marca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	75	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19	04	19	14
II. Listy zastawne.				
[illegible]% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
[illegible]% " " "	97	—	98	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102	—	103	—
4% " " " "	98	75	99	75
[illegible]% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	98	—	—	—
[illegible]% " " " " " " " 41 letnie	98	50	99	50
4% " " " " " " " 56 letnie	97	50	98	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	99	20	100	20
4% " miasta Lwowa	95	75	96	75
4½% " " "	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	75
4½% " " " "	101	75	102	75
4% " kolejowe	98	75	99	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535	—	54[illegible]	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy .	589	—	584	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100	50	101	—
4²/₁₀% " — " — srebrna	100	60	101	—
4% renta koronowa austryacka . . .	101	—	101	50
4% " " węgierska . . .	99	25	99	75

L. 678/903. 862 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **2 kwietnia 1903 r.** odbędzie się w tut. Magistracie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do godziny 5ej wieczór. wnosić należy celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Krosna.

I. a) wyłącznego prawa wyszynku i wyrobu wódki i wogóle napojów gorących, prawem propinacyi objętych;
b) wyłącznego prawa wyszynku i wyrobu piwa;
c) prawa poboru dodatku gminnego (Comunal-Aufgabe) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówką; następnie

II. celem poddzierżawienia powyższych pod a) i b) wymienionych praw w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą, Czarnorzeki, Dobieszyn, Głowienka. Guzikówka obszar dworski, Krasna, Krościenko niżne, Krościenko wyżne, Miejsce Piastowe, Polanka, Polanka Przygrady, Potok, Szczepańcowa, Suchodół obszar dworski wraz z karczmą, Toroszówka, Tylawa i Ustrobna, a to wszystko na czas od 1 stycznia 1904 r. do 31 grudnia 1906 r., ewentualnie na czas od 1 stycznia 1904 r. do końca grudnia 1910 r.

Cena wywołania na wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne kor. 70.641 hal. 40, wadyum zaś 5%.
Gotowe warunki licytacyjne i formularze ofert można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu.

Krosno, dnia 7 marca 1903 r.
Burmistrz: *Dr. Feliks Czajkowski.*

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 56 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 9 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 154 13 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Od przeszło 50 lat znana
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 17 8 0

Wincenty Burzyński
stolarz
w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

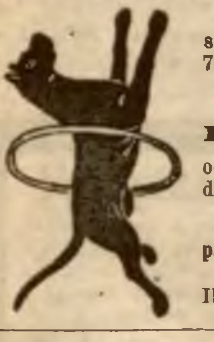
Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 2 14
Wincenty Burzyński.

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 15 62 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Czyścić tylko wyciągiem do czyszczenia Globus

odznaczony **złotym medalem**
na wystawie świat. w Paryżu 1900.
i złotym medalem w Wiedniu 1902 r.
663 Dostać można wszędzie! 2 4
Pudełko po **10, 16 i 30** halerzy.



Nieustanna rzetelna **sprzedaż** wszelkich rodzai 73 szlachetnych 27 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA“ 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

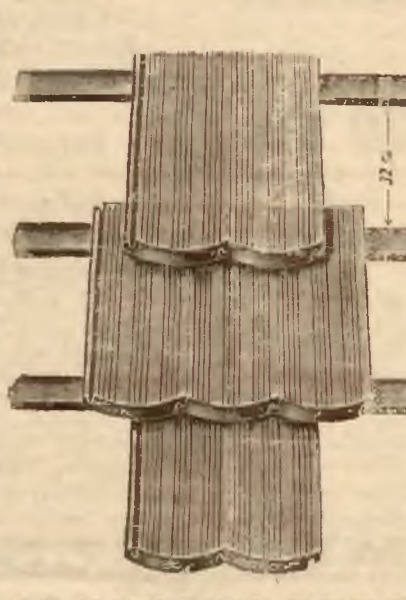
Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ klg.	szarego	ct. 15
	½ „	białego	„ 30
nowe darte:	½ „	szarego	„ 35
	½ „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 10 52
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 25 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

FABRYKI WYROBÓW GLINIANYCH
POD FIRMĄ
„Maurycy Baruch“
w Łagiewnikach przy Podgórzu



polecają swoje wyroby: **Piece kaflowe, kominki** i **kuchnie** biało szklone lub w kolor., o wyborowej glazurze, pięknej formie, trwałem i dokładnem okuciu, zaoszczędzającem znacznie paliwa.

DACHÓWKĘ ŻŁOBKOWANĄ (falcowaną), systemu szwajcarskiego „Constans“, zaliczoną do najlepszych.

DACHÓWKĘ ŁAGIEWNICKĄ, odznaczającą się wielką wytrzymałością, łatwem kryciem, a przytem lekkością.

Cegłę maszynową, ręcznie prasowaną, podwójnie prasowaną i studzienną.

Patentowaną CEGŁĘ DO SKLEPIEŃ, systemu inż. Ludwiga.

CEGŁĘ OGNIOTRWAŁĄ zwykłą, klinową, formową i **Płyty** ogniotrwałe piekarskie.

Na żądanie wysyła Zarząd fabryk odpowiednie cenniki i wzory. — Adres dla listów: **Maurycy Baruch w Podgórzu.** — Nr. telefonu 73. 793 3 5



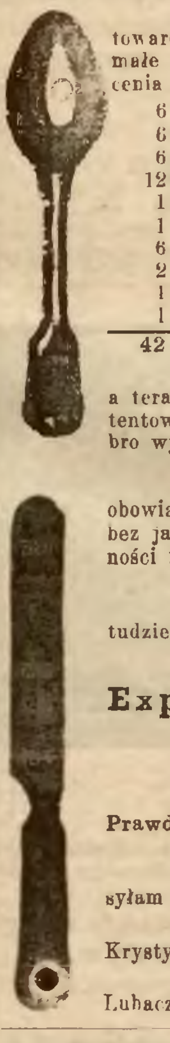
Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGULKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 13 0



Tak w przemijających dolegliwościach żołądka i jelit, jak i w zastarzałych cierpieniach, na które wszelkie środki nic nie pomagały, zaleca się spróbować proszku Gastricin. — Prospekty i świadectwa można mieć każdej chwili. 176 4 10
Małe pudełko 2 K, wielkie pudełko 3 K, opłata 20 h., polecona przesyłka o 45 hal. więcej. W **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego.** ul. Floryańska, jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ łyżek,
12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
1 „ „ „ chochle,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem kręctactwie,

obowiązuje się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 22 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić**, kapitan.

Kamienica z piekarnią
dwupiętrowa, w b. ruchliwej i mającej przyszłość przed sobą dzielnicy — 44 ubikacyj — wolna od podatku — pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia.

Zgłoszenia pod „**673**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 673 12 15

H. Niemetz
OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,
przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia 218 dzwonki elektryczne. 25 0
Ceny najniższe.

Bibułki,
liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie **przybory do kwiatów**
poleca 773 5 12
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek 10.

W języku polskim i niemieckim udzielam gruntownej nauki z pojed. i podwój.
Buchalteryi
i w **najkrótszym czasie przygotowuję** do egzaminu z **rachunkowości państwowej** i t. d., tudzież udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii i stenografii. 276 12 12
Henryk Gottlieb,
egzaminowany rachmistrz,
Kraków,
ul. Dietlowska 68, II piętro.

POPIERAJCIE SWOJSKI PRZEMYSŁ!
Pierwsza galicyjska
chemiczna Pralnia parowa i Farbiarnia
Artura Poppera
poleca się Szanownej Publiczności do chemicznego czyszczenia jakoteż farbowania wszelakiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej i t. d. — prosząc o liczne odwiedziny.

Czas wykonania: dla Krakowa 5 dni, na żądanie 3; dla innych miast Galicyi 8 dni, na żądanie 5 dni.

Główne biuro do przyjmowania zleceń na Kraków: **Plac WW. Swiętych Nr. 1** (obok Magistratu). Fabryka w Krakowie **przy ul. Biskupiej Nr. 9—II.** Filie we wszystkich większych miastach Galicyi. 726 6 10

Santonicum
dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k Feld-apotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 19 67

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 24 0

Skład wszelkich materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych
Emila Silberbacha
w Krakowie przy ul. św. Tomasza Nr. 10,
poleca:
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Papę dachową ogniotrwałą, izolacyjną, Smołę, Karbolineum, Masę asfaltową do osuszania wilgotnych ścian, Asfalt, Szyfer śląski, francuski i angielski, Cegłę, Dachówkę, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki szteingutowe i cementowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Koncesyon. Zakład pokrywania dachów łupkiem, papą i cementem drzewnym. 728 6 10
Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 779 4 6
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

Hotel Kaiserin Elisabeth
Swiatło W WIEDNIU. elektryczne.
Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).
Wyborna wiedeńska i francuska restauracya
po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.
Handel win.
823 2 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

NAJNOWSZE URZĄDZENIA MECHANICZNE.

Pierwsza berneńska
Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
R. Tschörnera.
Skład przy ul. Szewskiej L. 19 w Krakowie,
poleca w obecnej porze
chemiczne czyszczenie damskiej, męskiej i dziecinnej garderoby, jak również każdego rodzaju **firanek i aksamitów.**
Farbowanie prutej i nie prutej garderoby jak najlepszemi trwałemi, prawdziwemi kolorami, **farbowanie sukien jedwabnych w nieprześcignionym** wykonaniu.
Nowo zaprowadzona parowa pralnia bielizny męskiej i damskiej, jakoteż stołowej, pościeli, oraz bielizny hotelowej i restauracyjnej.
Z wyprawami ślubnemi postępuje się z największą starannością. 835 2 10
Cennik na żądanie za darmo i opłatnie.

PIERWSZY NAJSTARSZY ZAKŁAD W BERNIE.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 13 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie niznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryą; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Ha...

KUNEROL
z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,
zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.
Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,
niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.
Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie za darmo.
Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 7 kor. za zaliczką. Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości. — O utworzenie miejsc sprzedaży zwracać się do centralnego biura.
Kunerol nadaje się szczególnie do potraw mięsnych.
Emanuel Kuhner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse 68—70.
Usilne ostrzeżenie! przed lichemi naśladowaniami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochron.“
Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach. 180 10 13

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.

!! Dla słuchaczy Uniwersytetów Ludowych !!

„Poradnik dla Samouków“

wydawany z zapomogi Kasy im. *Dra Mianowskiego*,

zawiera **wskazówki metodyczne i bibliograficzne** do czytania systematycznego w zakresie wszystkich działów naukowych — począwszy od książek popularnych.

Część I. **Matematyka. Nauki przyrodnicze.** Warszawa 1901, str. 728. Cena 1 rub.
Część II. **Nauki filologiczne i historyczne.** Warszawa 1899, str. 695. Cena 80 kop.
Część III. **Nauki społeczne.** Warszawa 1900, str. 446. Cena 80 kop.
Część IV. **Nauki filozoficzne.** Warszawa 1902, str. 492. Cena 1 rub. 20 kop.

Część V. pod tytułem: 632 7 0

Świat i Człowiek. **Wykład głównych zagadnień wiedzy w świecie teoryi rozwoju.**

(Książka do czytania dla samouków). Warszawa 1903, str. 558, ze 160 ilustracyami w tekscie i 3 tablicami kolorowanemi. Cena 2 rub.

Treść: Wszechświat i jego rozwój, opr. S. Kramsztyk. Rozwój ziemi, opr. W. Nałkowski. Rozwój życia organicznego, opr. J. Nusbaum. Genealogia zwierząt, opr. J. Eismond. Rozwój antropologiczny człowieka, opr. L. Krzywicki. Rozwój kultury, opr. L. Krzywicki.

Nowości.
Karty pocztowe ilustrow.

poleca

Wydawnictwo Salonu Malarzy polskich (*Henryk Frist*)

Pieśni polskie z oryginałów Wolskiego, z nutami i tekstem, jak: Gwiazda Syberyi. Bartosz Głowacki. Maryo, my dzieci Twoje! Więzień sybirski. Legionów dumka bojowa. Z dymem pożarów. Polonez, Patrz Kościuszko na nas z nieba i t. p.

Serya 10 kart grawury na czerpanym kartonie. Cena 1 kor. 20 h.

Henryk Sienkiewicz.

Pan Wołodyjowski.

Serya 10 kart artystycz. Cena 1 kor., tażsama serya ręcznie kolorowana 1 kor. 30 h.

POCZTOWKI na

Święta Wielkanocne,

oparte na tle motywów swojskich — wykonane artystycznie.

Serya 14 kart 1 kor. 10 h., tażsama serya ręcznie kolorowana 1 kor. 40 h.

Na „Prima Aprillis“

21 kart humorystyczn., z dowcipnym, przyzwoitym tekstem.

Serya zawiera 21 kart. 1 kor. 60 h.

Po nadesłaniu należytości przekazem lub w znaczkach pocztowych, wysyła każdą seryę osobno, lub wszystkie razem franco. 814 2 0

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

POLECAM

GIPS

z mojej kopalni i fabryki,

loco kolej Podgórze-Płaszów:

nawozowy, zawierający 60% do 80% siarkanu wapna 10.000 klgr. 100 kor.
murarski . . . . 10.000 klgr. 140 kor.

Worki liczę po 30 hl. za sztukę i po takiej cenie franco przyjmuję w dobrym stanie. 703 5 5

Loco Kraków z workiem:

nawozowy . . . 100 klgr. kor. 1·70,
murarski . . . . 100 klgr. kor. 2·10,
sztukater., wł. wyrób, 100 klgr. kor. 2·90,
sztukaterski węgier. 100 klgr. kor. 4·60,
dla fabryk dachowek modelowy silny „M. G.“ 100 klgr. kor. 7·—,
dla fabryk dachówek modelowy najsilniej. „F. M. G.“ 100 klg. kor. 8·—,
dla szpitali i dentystów, alabastrowy najbielszy i do odlewu figur . . . 100 klgr. kor. 8.—.

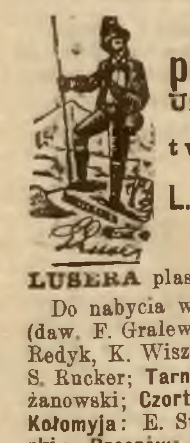
Adres: **Fr. Lenert, Kraków.**

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 20 0



L. LUSERA
plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać:

LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków**: K. Jahr (daw. F. Gralewski), H. Bartmański i Sp., W. Redyk, K. Wiszniewski, Reim i Spół.; **Lwów**: S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mańkowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 778 2 30

Nowości
Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Berent W. **Próchno.** Powieść współczesna. 6 kor. 20 h.
Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach**, powieść w 2 tomach. 5 kor. 20 h.
Niemcewicz J. U. **Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego** (1807—1809) wydał Alex. Kraushar. 3 kor. 20 h.
Orzeszkowa E. **Anastazya**, powieść. 3 kor. 50 h.
Reymont W. **Z pamiętnika.** W jesienną noc. W porębie. Przy robocie. Wenus. Legenda wigilijna. O zmierzchu. W głębiach. Dwie wiosny. 3 kor.
Tetmajer Przerwa K. **Na skalnem Podhalu.** Część I. 2 kor. 60 h., w oprawie 3 kor. 60 h.
Wyspiański St. **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 799 3 4



Antoni Hawelka
w KRAKOWIE
c. i k. dostawca dworu

w miejsce francuskiej szampańskiej marki — poleca wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę 789 3 10

Kleinoscheg Derby sec.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 3 50

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy
Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.

Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk, po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 15 25

Zygmunt Lipski.

S. KATZNER
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanymi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 649 9 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.

Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

NA SEZON!

Zimowe **paltoty, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe** i **suknie damskie** różnego rodzaju, **w całości wraz z podszewką i watowaniem** całkowicie jak nowe **farbuje** lub **chemicznie** maszyną **czyści** i zupełnie zdolne do noszenia odstawia punktualnie.

Znakomite wykonanie — niskie ceny.

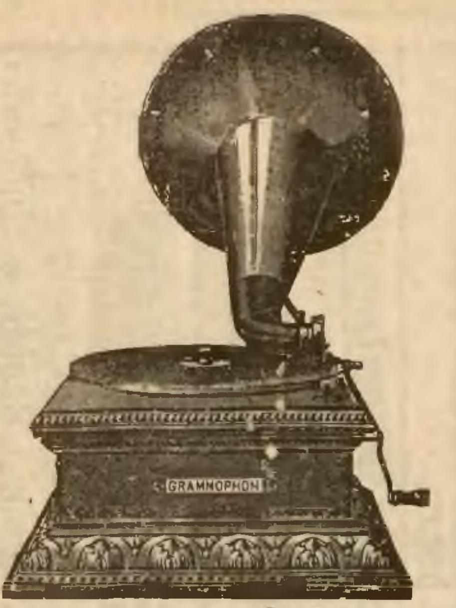
ZYGMUNT FLUSS,

największa galicyjsko-czesko-morawska-śląska parowa farbiarnia i chemiczny Zakład prania ubrań.

Własne Filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża Nr. 7 — we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej Nr. 26.

FABRYKA: BERNO, Zeile 38, telefon 567.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres. 700 2 5



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 43 0



186 13 41

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 13 0

Rozpisanie ofert na budowę.

Magistrat m. Jasła rozpisuje **licytacyę** ofertową na budowę szkoły ludowej żeńskiej. — Suma kosztorysowa 105.000 koron. Wadyum $2^1/_2\%$ sumy oferowanej.

Oferty wnoszone na całą budowę lub na poszczególne działy robót mają być doręczone **do 10go kwietnia** 1903 r., do godz. 12ej w południe, do urzędu budowniczego m. Jasła.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru ofert. 825 3 3

Jasło, dnia 15 marca 1903 r.

Magistrat.

Ciągnienie nieodwołalnie
23go kwietnia 1903 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY
na dochód przytuliska

po 1 koronie

polecają: 842 4 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.

HANDEL
Józefa Kuczmierczyka
w Krakowie, Telefon 394.

POLECA:

Świeże towary korzenne, jabłka tyrolskie i bakalje, **szynki pragskie i domowe**, kawior gruboziarnisty, naturalne wina stołowe od 50 ct. za litr. Wino węgierskie **(szamorodnyi)** pierwszej jakości $^1/_1$ butelka 65 ct. oraz wszelkie wina deserowe, prawdziwe francuskie koniaki, wina szampańskie i t. d. Kuchnia w własnem zarządzie.

Pasztety, auspiki i majonezy własnego wyrobu.

Przyjmuje zamówienia na wykwintne zastawy stołowe jakoto: na rauty, wesela i t. d. 833 3 3

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie **nasiona leśne** po cenach bardzo niskich.

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 788 2 5

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO



w Krakowie, Rynek główny 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.

Gotówką 10% taniej. 22 18 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

---

13 głównych wygranych rocznie,

a mianowicie: 4 po 90.000 K., 2 po 70.000 K., 2 po 35.000 lirów, 2 po 20.000 lirów, 1 na 100.000 frk., 1 na 75.000 frk., 1 na 25.000 frk.,

przedstawia grupa losów:

I los kredytowy ziemski udział w grze,
Los hipoteczny udział w grze,
Włoski los czerwonego krzyża,
Serbski los państwowy na 10 frk. nom.

Za gotówkę sprzedaję te losy podług dziennego kursu, lub też je odstępuję **na 32 raty miesięczne po 5 K.**

Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym do mnie, zaś dalsze spłaty przez c. k. pocztową kasę oszczędności. 408 9 10

Pożyczki na papiery wartościowe

za kwitem depozytowym daję pod bardzo przystępnemi warunkami.

EDWARD URBAN, Dom bankowy w Bernie,

Grosser Platz 25 (w domu własnym).

Rzetelnych odprzedających potrzebuję wszędzie. Ceny niskie. Prowizya wysoka.

Od roku 1868

leczniczo-hygienicznych mydeł Bergera

z fabryki G. Hella i Spółki w Opawie, używa się w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem. Złoty medal, Paryż 1900 r.

Bergera 40 proc. mydło smołowcowe
Bergera mydło siarczano-smołowcowe } przeciw wyrzutom skórnym oraz dolegliwościom skórnym.

Bergera mydło glicerynowo-smołowcowe
Bergera mydło smołowcowe Panama } przeciw wszelkim nieczystościom skóry jako mydło do mycia i do kąpieli.

Szczególnie ulubionemi są także następujące mydła: **Mydło bensoesowe, mydło boraksowe, mydło karbolowe, mydło naftolowo-siarczane** dla osób nieznoszących woni smołowca, przeciw dolegliwościom skórnym; **mydło siarczane, mydło z kwiatem siarkowym i mydło siarczano-piaskowe, mydło przeciw piegom, mydło petrosulfowe** przeciw czerwoności twarzy i swędzeniu skóry, oraz **mydło tanninowe.**

Bergera pasta do zębów w tubkach, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 **dla palących**, jest wybornym środkiem do czyszczenia zębów.

Wszystkie mydła Bergera z fabryki G. Hella i Spółki — od 30 lat rozpowszechnione — mają jako oznakę prawdziwości, odbity tu znak ochronny a na etykiecie **czerwony podpis** firmy G. Hell & Comp.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki.

W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 724 2 24

Do kwestyi nawozowej.

Stern Marke

Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, ziemniaków, rzepy, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą

działa równie szybko i pewnie, jak superfosfat, a **przewyższa go dłuższem działaniem**, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy cenie o wiele niższej.

Mączkę Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączkę Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA

Stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką 570 6 10

Berlin W. 35 — Karlsbad 17.

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

we **LWOWIE** przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 22.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

ZWIĄZEK KRAWCÓW

Ul. Floryańska 7. Kraków ✪ Pl. Halicki 7. Lwów filia.

poleca jak najgoręcej dwa jedyne w Galicyi **magazyny gotowych ubrań wyrobionych w kraju!** Całe garnitury marynarkowe od 7 złr., ulstry od 16 złr., zarzutki od 14 złr., bluzki stud. od 5 złr., spodnie od 3 złr. 50 cnt. **Na zamówienie:** całe garnitury marynarkowe od 16 złr. Wielki wybór materyałów krajowych i angielskich świeżo sprowadzonych.

Podziękowanie.

Obowiązek serca każe mi wyrazić serdeczne „Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym śp. męża mojego Franciszka, a w szczególności: Wielebn. Duchowieństwu, Wmu P. Inspektorowi Staszczykowi, Wmu P. Staroście Czermakowi, tudzież wszystkim PP. Urzędnikom, Korporacyom, Kolegom, Znajomym i Krewnym, co w jakikolwiekbądź sposób objawili szczere współczucie z powodu zgonu śp. męża mojego.

Jaworzno, 28 marca 1903. 903

Zofia Schattankowa z rodziną.

Do L. 23864/903 I. 887

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **na rok 1903 robót stolarskich** dla gminy miasta Krakowa, odbędzie się **we czwartek dnia 16 kwietnia 1903 r., o godz. 12ej w południe,** w Wydziale I. ekonomicznym Magistratu ponowna licytacya za pomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych.

Wadyum wynosi 200 K., które przed terminem licytacyjnym w Kasie miejskiej złożyć, a kwit na złożone wadyum do oferty dołączyć należy.

Ostatnim terminem do złożenia ofert jest dzień licytacyi pomiędzy 11 a 12 godziną w południe, oferty można jednak składać i wcześniej na ręce Naczelnika Wydziału I. Magistratu.

Otwarcie ofert nastąpi w obec Komisyi w dniu licytacyi o godzinie 12ej w południe.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w biurze Wydziału I. Magistratu (gmach główny II. piętro).

Kraków, dnia 23 marca 1903 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa poszukuje do wynajęcia od 1go lipca b. r., na pomieszczenie szkoły ludowej, **lokalu** w śródmieściu, lub w przyległych do śródmieścia od strony wschod. ulicach.

Lokal ma się składać przynajmniej z 5 obszernych sal, odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie tercyana.

Oferty należy wnieść w krótkiej drodze do Wydziału IV. Magistratu (Rynek gł. l. 19, II. piętro) najpóźniej **do dnia 6 kwietnia b. r.** 897 1 2

Zaproszenie na

XXIV. ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Kredytowego i Oszczędności w Białej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

we wtorek d. 21 kwietnia 1903 r. godz. 3 po południu w Białej w lokalu własnym.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1902.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi rewizyjnej względem udzielania Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1902.
3) Wniosek ze strony Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1902.
4) Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcyi (trzeciego Dyrektora i zastępcy).
5) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej w myśl § 25 statutu.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1903.
7) Wnioski samoistne zgłoszone na 3 dni przed Zgromadzeniem.

Wstęp na ogólne Zgromadzenie mają li członkowie, wykazujący się przy wejściu swoją **własną** książeczką udziałową (opiewającą na kwotę równającą się najniższemu udziałowi § 57 stat.), względnie odnośnem zaproszeniem.

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1902 złożone są w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Biała, dnia 24 marca 1903.

Rada nadzorcza Towarzystwa Kredytowego i Oszczędności w Białej,

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

X. Jan Miodoński, prezes. *Ryszard Knaus*, sekretarz.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.